Nr 199. Kraków. Sobota 30 Sierpnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ – „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ – „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłano** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zasada Monroego.

Prezydent Stanów Zjednoczonych uznał obecnie za potrzebne wyjawić światu, a zwłaszcza swym współobywatelom, poglądy swoje na rozmaite kwestye polityczne i ekonomiczne. Już niedawna mowa jego o ważności i pożyteczności trustów sprawiła po tej stronie Atlantyku niemałe wrażenie; większe atoli jeszcze wywarła druga, przedwczoraj wypowiedziana, o zasadzie Monroego. Nacisk, jaki prezydent położył na to, że Ameryka północna musi stać na straży tej zasady dziś więcej, niż kiedykolwiek, zdaje się przemawiać za tem, iż nie chodziło mu wyłącznie o przypodobanie się wyborcom, lecz także o danie przestrogi Europie.

Z tego też punktu widzenia zapatruje się na mowę prezydenta „Times". Pismo to interpretuje ją spokojnie i objektywnie, w tem przekonaniu, że ostrze jej nie zwraca się przeciwko Anglii.

Zasada, jaką przypomniał Roosevelt — pisze — oraz wysnute z niej wnioski w niczem nie naruszają prawa Anglii do jej kolonij amerykańskich. Stanowczo atoli odmawiają państwom pozaamerykańskim prawa do nabywania nowych kolonij w Ameryce. Z niepokojem też spoglądają Stany Zjednoczone nie od dzisiaj na stosunki Niemiec do Brazylii i Argentyny, podejrzywając, że z nich wyłonić się może coś, co sprzeciwiałoby się zasadzie Monroego.

Uwaga angielskiego organu, że mowa prezydenta Unii wymierzoną była przeciw Niemcom, jest zupełnie trafną. Ze wszystkich państw Europy jedynie Niemcy marzyć dziś mogą i marzą też naprawdę o nabytkach kolonialnych w Ameryce. Narody romańskie, z wyjątkiem Włoch, straciły już zupełnie zdolność kolonizacyjną. Włochy, które jedynie jeszcze wykazują znaczniejszy procent naturalnego przyrostu ludności, są na zewnątrz tak słabe, iż bodaj czy odważyłyby się kiedy wyciągać rękę po kraje, strzeżone przez tak potężnego opiekuna. Anglia otwarła sobie co dopiero nowy olbrzymi teren do upustu zbytniej ludności; Rosya dobrowolnie przed laty oddała Stanom Zjednoczonym nawet to, co posiadała w Ameryce. Jedynie więc Niemcy, których ludność mnoży się z ogromną szybkością, skazane są na to, ażeby pozyskać rychło nowe ziemie. — Że zaś obecne jej kolonie afrykańskie i australskie nie nadają się ze względu na swój klimat do kolonizacyi europejskiej — z konieczności oglądać się muszą za innemi korzystniej położonemi przestrzeniami.

A właśnie na południowe prowincye Brazylii oddawna już zwracają pożądliwe swe oczy. Emigracya Niemców do tych krajów datuje się już od roku 1840. Zarówno w Rio Grande do Sul, jak i w St. Catharina i w Paranie znajdują się już znaczne kolonie niemieckie, a powiększają się one coraz to nowym napływem tych „urodzonych" kolonizatorów.

Gdyby tu tylko chodziło o Brazylię, byłaby to rzecz wcale nie trudna. Stany Zjednoczone brazylijskie, to organizm państwowy, spoczywający na bardzo kruchych podstawach. Niejednokrotnie już prowincye południowe same usiłowały oderwać się od reszty państwa. Gdyby więc usiłowania te objawiły się znów kiedykolwiek, gdyby przybrały ostrzejszą formę — Niemcy bez wielkich zachodów zdołałyby zapewne stworzyć sobie „nową ojczyznę" w tej części świata. A przecież dzisiejsza polityka Wilhelma II, który sam siebie mianuje już „admirałem Atlantyku", zdąża wprost w kierunku — nowych zaborów zamorskich.

Z szczerem więc zadowoleniem powitać możemy zapowiedź, mieszczącą się w nowej tej mowie Roosevelta. I my bowiem, Polacy, jesteśmy interesowani w tej sprawie ze względu na znaczne nasze kolonie w południowej Brazylii.

Strach pomyśleć, jaki losby je czekał, gdyby kiedykolwiek dostały się pod władzę Niemiec. Życzyć więc tylko sobie możemy, ażeby Ameryka dotrzymała słowa i wobec tych zakusów Malborczyka stała silnie na straży „zasady Monroego".

Do historyi strejków rolnych.

(Początek strejkowej agitacyi. — Bohaterowie strejku. — Liczba gmin strejkujących).

Strejk rolny w Galicyi nie spadł jak grom z jasnego nieba, ale był owocem pracy dłuższej, działalności już kilkoletniej. Już w lutym r. 1897 zaczął W. Budzynowski wydawać w Czerniowcach czasopismo „Praca", które najchętniejszych czytelników znalazło w ziemi zbaraskiej i tarnopolskiej, w powiecie skałackim, w Przemyślańszczyźnie i okolicy Husiatyna. Każdy zeszyt tego wydawnictwa przynosił coraz to nowsze wiadomości o różnych strejkach, każdy prawie wiersz wzywał do strejku. Otwarcie to nawet przyznaje obecnie „Diło", skąd niniejsze wiadomości są czerpane.

Tegożsamego roku wydał Budzynowski broszurę, p. n. „Chłopskyj strejk", która rozeszła się najobficiej po ziemiach podolskich w liczbie, jak pisze „Diło", półtora tysięca egzemplarzy. Na zjeździe stronnictwa ukraińsko-ruskiego radykalnego (1897), w myśl referatu p. Budzynowskiego, postanowiono rozpocząć akcyę, dążącą do wszczęcia strejku. Krokiem naprzód był artykuł Semena Wityka w „Hromadskim Hołosie", p. t. „Strejk czy bojkot?" Artykuł wyszedł w odbitce z dodaniem kilku myśli Iwana Franki.

W r. 1900 w kwietniu i maju wybuchnął strejk w 10 gromadach powiatu borszczowskiego, następnego lata w jednej wiosce pod Mościskami. Dopiero w grudniu 1901 r. zjazd narodowego stronnictwa poruczył „Narodnemu komitetowi" rozwinięcie jak najenergiczniejszej akcyi strejkowej. Wykonując tę uchwałę, p. Budzynowski w tym duchu kierował wydawnictwem ludowego pisemka „Swobody", że „przedstawiał wieśniacze rozruchy w Rosyi i rolnicze strejki w różnych krajach, a wkońcu, kiedy się zbliżał czas żniw, tak energicznie wezwał w „Swobodzie" do strejków, że na jej odezwę wybuchły pierwsze tegoroczne strejki w Przemyślańskiem i w Czyżykowie". Równocześnie agitowały i radykalny „Hromadzkyj Hołos" oraz socyalno-demokratyczna „Wołja". Młodzież rozdawała broszury Wityka a „Narodnyj komitet" wydał i rozesłał broszurę Budzynowskiego „Chłopska polityka".

Bohaterami tegorocznego strejku byli więc i Semen Wityk, socyalny demokrata, który swe wędrówki i przygody podczas strejku opisał już w najnowszym zeszycie organu swej partyi „Wolja", i p. Budzynowski, najskrzętniejszy działacz i agitator strejkowy. Ale ponieważ „omne trinum perfectum", zatem doliczyć tu należy p. Michała Petryckiego, naczelnika komitetu strejkowego w powiecie husiatyńskim, który już przyobiecał dzieje swej „martyrologii" do feletonu „Diła". A będą one ciekawe, bo autor ich, chcąc — jak twierdzi „Diło" — przyspieszyć śledztwo w swej sprawie, przez dni 8 się głodził, wstrzymując się w ostatnich dniach nietylko od pokarmu, ale i wody, a lekarzom, grożącym mu sztucznem odżywianiem, ze swej strony rozbiciem własnej czaszki o ścianę więzienia zagroził.

Liczba gmin strejkujących, o których „Diło" przyniosło wzmianki, wynosi 421 w 24 powiatach, w samem Zaleszczyckiem 53 gmin wstrzymało się od pracy rolnej.

Proces o Morskie Oko.

(Od naszego sprawozdawcy).

Grac, 28 sierpnia.

(*ak.*) Sprawa przewleka się. Miała się skończyć w sobotę, a teraz dobrze będzie, jeżeli w poniedziałek, z doliczeniem niedzieli, jako dnia dla sądu roboczego, się zakończy. Na sali większe zajęcie; na rozprawie bywa już teraz kilkunastu Niemców tutejszych. Gromadka Polaków jednego dnia zmniejsza się, drugiego znów zwiększa.

Gdy obrońca zabiera głos przed trybunałem, zawsze powstaje z miejsca. Obrońca węgierski Belcs natomiast siedzi i nie przemawia, lecz czyta... Osłabia to wrażenie, zwłaszcza, że dr Belcs na udowodnienie uroszczeń węgierskich nie przedstawił nic nowego.

Więc Belcs twierdził, że Białka wypływa z Morskiego Oka, co — jak chyba to już czytelnicy nasi z przebiegu procesu widzieli, jest — w myśl naszych istotnych dowodów — nieprawdą. Na poparcie twierdzenia nie przedstawił Belcs żadnych innych aktów; wszystko słyszeliśmy już z ust Lehoczky'ego. A prawda — było coś nowego w wywodach Belcsa. Oto nazywał nas nie Polakami, ale „Galicyanami", często posługiwał się impertynenckim zwrotem: „Polen oder besser Galizianer". Zresztą już nie dowodów, ale wprost kruczków adwokackich (a przecież jest adwokatem swego rządu) dużo nie użył, przebiegał szybko z jednego punktu do drugiego — a gdy chciał stwierdzić niewiarygodność polskich dowodów, zdobył się tylko na frazes: „Dass der galizische Schiedsrichter dadurch jemanden uberzengen zu haben glaubt, ist für mich unverständlich".

Podniósł więc oświadczenie galicyjskiego prokuratora skarbu z owych 3 procesów, mówił o przywilejach Nowobilskich i t. d. Co wartą była obrona Belcsa, dowodzi n. p. fakt taki: Arbiter nasz na dowód, że Morskie Oko należy do nas, przedstawił mapę wydaną przez węgierską drukarnię państwową w latach 1870 i 1874. Przecież to dowód dla nas silny, węgierska mapa w urzędowej drukarni odbita. A cóż p. Belcs odpowiedział? Nie mniej nie więcej, tylko że mapa ta, przez węgierską drukarnię państwową wydana, nie ma podpisu wydawcy, więc jest mapą tylko prywatną (nb. na mapie tej Morskie Oko należy do nas). A arbiter Lehoczky powiada głośno: Das muss ja jeder vernünftige Mann verstehen.

Omawiając nasze dowody z dzieł, oświadczył p. Belcs, że ogółem dowody z książek nic nie są warte. Mimo to jednak przytoczył jako „dowód" węgierski to, że w dziale „Oesterreich-Ungarn in Wort u. Bild" Morskie Oko zaliczono do Węgier. Zapomniał nieborak jedno, co w tem całem dziele jest śmieszny: w dziale „Galizien in Wort und Bild" wyrysowano i opisano Morskie Oko jako należące do nas, natomiast w tomie „Ungarn in Wort u. Bild" Morskie Oko wyrysowano już jako należące do Węgier.

Przedstawił także pismo spiskiego palatynatu, donoszące, jakoby wiceżupan ich Almassy w r. 1823 otrzymał od prezesa stanów galicyjskich, hr. Stadnickiego, pismo, zapraszające do udziału w przyjęciu arcyksięcia Franciszka, który miał przybyć nad Morskie Oko. Oryginału tego listu nie przedłożono, nie istnieje on, są tylko zapiski palatynatu. Zresztą, że zaproszono do przyjęcia arcyksięcia także Węgrów, nie znaczy to, że Morskie Oko należy do Węgier, ale że hr. Stadnicki z tytułu bliskiego sąsiedztwa zaprosił także Węgrów.

Belcs mówił godzinę 45 minut i zakończył apelem do trybunału o rozsądzenie sprawy w duchu stanowiska rządu węgierskiego wedle prawa i słuszności.

* * *

Z kolei zabrał głos Balcer. Cały pierwszy rząd stołów na ławie przysięgłych zajęły akty, mapy, książki. Naprzeciw stanęła tablica, na której kredą oznaczono okolicę geograficzną spornego terytoryum. Pośród Polaków oczekiwanie i pewne wzruszenie.

„Hoher Gerichtshof" zaczął — i doniosłym głosem, wyborną niemczyzną mówił: Granice między państwami zakreśliła sama natura, a tylko ludzie nie zwracają uwagi na „meum" i „tuum". Jak powstają granice krajów? Albo 1) przez układy państwowe lub krajowe na podstawie osobno wysłanych komisyj albo na podstawie sądów rozjemczych, jak w wypadku dzisiejszym; albo 2) na podstawie podboju, wreszcie 3) na podstawie pokojowego osiedlenia. Czy tu zachodzi wypadek pierwszy? Nie. Czy wypadek drugi? Nie. Tu mamy do czynienia z wypadkiem trzecim. Mowca nie chce twierdzić, aby naturalna granica szła na całej przestrzeni, ale stanowczo stwierdza, że granica może iść tylko grzebieniem gór i to głównie wtedy, gdy możliwem jest dla kogoś „Die Herschaft auf dieses Gebiet zu nehmen". — W tym wypadku możliwem to jest tylko dla Galicyi, dla Węgrów niemożliwą jest rzeczą objąć w posiadanie grzbietu Żabiego, bo nie mają do niego dostępu.

Tu — mimochodem — przedstawia mowca wypracowaną przez wojskowo-geograficzny instytut mapę p. t.: „Detail-Karte des Tatragebietes". Wywiera to niezwykłe wrażenie, bo Węgrzy nie wiedzieli o istnieniu tej mapy, a mówili, że gdyby im taką pokazano, toby nie przeczyli. A tu prof. Balcer mapę taką pokazuje. Mapa jest korzystna dla nas, uznaje tylko „suchą" granicę. Powstaje u Węgrów zafrasowanie, które pogłębia jeszcze prof. Balcer, mówiąc doniosłym głosem: Odpada więc twierdzenie węgierskiego rządu, że tylko „mokra" granica pociągnąć się da między Galicyą a Węgrami na spornem terytoryum.

Prof. Balcer mówi dalej: Wedle nowych zasad nauki, ogółem rzeki nie tworzą granic naturalnych. Więc „sucha" w tym wypadku granica jest słuszną, bo utworzona w ten sposób granica łączy sporne terytoryum w zupełnie naturalny sposób z dalszym szmatem naszej ziemi; gdy przyjęlibyśmy za granicę „mokrą", to dałaby ona Węgrom to sporne terytoryum, które w żadnym naturalnym nie pozostaje związku z dalszym szmatem ziemi węgierskiej.

Na poparcie swych twierdzeń, cytuje dalej mowca dzieła Blumschrina („Das moderne Völkerrecht"), który mówi, że tylko „der oberste Grenzwand tworzy granicę"; dzieła francuza Cretiena, Niemca Lista, Francuza Bryego, Rosyanina Martensa, dalej Ullmana, Gareisa, Pflügera i wielu innych.

Prez. Winkler dokładnie zapisuje sobie tytuły cytowanych dzieł.

Prof. Balcer powołuje się dalej na dzieło Ratzla „Antropo-Geographie". Ow uczony twierdzi zupełnie słusznie, że „mokra granica jest raczej przeciw naturze niż jest naturalną, bo rzeki nie są po to, aby ludzi dzielić, ale po to, aby ludzi łączyć". — „Granice mogą tedy iść tylko szczytami gór". Mowca podnosi, że granice rzeczne u nas powstały tylko przez biurokratyczny szablon. Tak Wisła stała się granicą polsko-rosyjską, tak umówiły z sobą rządy, ale przecież w Polsce Wisła była nie granicą, ale środkiem kraju.

Rzecznik nasz w dobitnych słowach i z coraz bardziej wzrastającym zapałem podnosi potem metodę „obrony", jakiej się trzyma rząd i arbiter węgierski. Powiadają oni na nasze dowody np.: W 17 wieku Polska nie mogła posiadać spornego terytoryum, bo wieku 19 sołtysi (za pomocą nb. wymuszonego zeznania) mówią że to należy do Węgier. Takiej metody używać nie wolno. (Podniesionym głosem): Nie wolno przekręcać i przestawiać dat chronologicznych, bo w ten sposób rzeczy się nie wyjaśnia i owszem czyni się ją niezrozumiałą i zupełnie zaciemnia.

Przedewszystkiem omawia prof. Balcer dokument węgierski z r. 1320. Mowca nie zajmuje w tej sprawie tego stanowiska, co szef sekcyjny w Wiedniu dr Roża, który przedstawiał akty arbitrowi galicyjskiemu; niektóre bowiem były zupełnie nieuzasadnione i nie trzeba było ich przedstawiać. Zwraca się więc do węgierskiego obrońcy Belcsa i powiada:

„Pan to sobie tak ogólnie powiedział, niech pan to bliżej mi opowie".

Dr Belcs zażenowany; jeszcze bardziej pognębia go prezydent Winkler, który zapytuje Belcsa, czy chce dziś na to odpowiedzieć.

Dr Belcs: Dziś nie odpowiem, bo już wyniosłem ze sali te papiery.

Prof. Balcer: Może mi pan twierdzenie swoje pokaże i objaśni na mapie?

Prez. Winkler: Czy pan chce objaśnić to na mapie?

Dr Belcs: Nie. To nie jest moje zadanie.

Prof. Balcer omawia więc sam stanowisko Węgrów i pokazuje rzecz na mapie, poczem stawia dalsze pytania, które naturalnie Węgrom nie są przyjemnemi.

Dr Belcs: To nas nie obchodzi.

Dr Balcer: Przepraszam, to nas bardzo obchodzi.

Eksc. Lehoczky: Myśmy tego nie cytowali.

Prof. Balcer: I owszem, a zresztą moją rzeczą jest udowodnić, że panów twierdzenia nie zgadzają się z prawdą.

Prezydent Winkler: P. profesor Balcer ma tu prawo mówić, ale nie interpelować. Nie można drugiej strony zmuszać do zabierania głosu, jeżeli ona sama nie chce. Niech więc pan profesor da im spokój.

* * *

Było to właściwie pierwsze odezwanie się narodu polskiego przez usta prof. Balcera. Nie potrzebuję nadmieniać, że wywodami swemi prof. Balcer przykrył zupełnie elaborat węgierskiego kolegi.

Ale to dopiero początek. Wszak dziś był tylko wstęp. Prof. Balcer mówić będzie kilka dni. Jesteśmy wprost rozgorączkowani znakomitym występem naszego rzecznika, któremu po ukończeniu dzisiejszego posiedzenia wszyscy dłoń ściskaliśmy. Nawet zimny dr Tchórznicki nie szczędził uznania prof. Balcerowi.

Polonica
z dzienników rosyjskich.

O język rosyjski. W „Dniewniku Warszawskim" czytamy: „Jedna z komisyj gubernialnych do spraw włościańskich wystąpiła z zapytaniem: czy mogą być wydawane w języku polskim podlegające zaświadczeniu i zatwierdzeniu instytucyj

---

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

powieść współczesna.

25 Tom pierwszy.

Gdy został sam z naczelnikiem, po krótkiem milczeniu mówił:

— Andrzeju Gawryłowiczu, pojedziecie natychmiast do komisarza trzeciego cyrkułu, weźmiecie jego i czterech ludzi uzbrojonych. — W szkole lub w domu aresztować uczniów piątej gimnazyalnej klasy, zapiszcie sobie nazwiska — wskazał na stół.

Naczelnik zbliżył się, wziął ołówek do ręki i czekał.

— Piszcie, Mikołaj Aleksandrowicz Buriaczew... i Aleksander Michajłowicz Goricz.

Naczelnik przy wymienieniu ostatniego nazwiska drgnął, rzucił błyskawiczne spojrzenie na dygnitarza i w tejże chwili spokojnie schował zapisaną kartkę i wyprostowany czekał dalszych rozkazów.

— Dwu uwięzionych przywieść pod strażą tu do przesłuchania... W jednym z pokojów kancelaryjnych zamknąć ze strażą, by nie uciekli oknem i dać mi znać... Andrzeju Gawryłowiczu, liczę na was... jedźcie natychmiast.

Naczelnik wszedł pospiesznie do kancelaryi, w której Gardow opowiadał o poznaniu przestępców, wywołując szmer podziwu i zazdrości, że jemu, nie innym, udało się pochwycić Goricza i przysłużyć się gubernatorowi.

Ku wielkiemu zdziwieniu naczelnik ani spojrzał na rozmawiających, szybko się ubrał, zamknął swój gabinet i ze słowem:

— Zaraz wrócę — wyszedł.

— Pewno idzie aresztować uczniów — zauważył Nikander Aleksiejewicz — ot i żniwo dla mojej idei.

Inni przystąpili do drzwi, nasłuchując, czy naczelnik wyszedł z przedpokoju, a Karpiszew, usłyszawszy trzask drzwi zamykanych, wszedł do przedpokoju, szepcąc do kolegów:

— Idę go śledzić.

Naczelnik, wyszedłszy z biurowego budynku, skinął na dorożkę, dał adres i szybko odjechał.

Karpiszew wrócił do biura i rzekł oczekującym go kolegom:

— Naczelnik wziął zaraz dorożkę i poleciał na miasto.

— Pewno do żandarmów — dodał Didkowskij.

— A ja myślę, że po ojców, by im podyktować warunki uwolnienia synów — mówił Karpiszew — toż aresztować dzieci ruskie za głupie obelgi nawet on nie odważy się.

— No, Wasylu Mytrofanowiczu, obelga obeldze nie jest równa — odezwał się Gardow — oni bezcześcili język nasz, całą Rosyę.

— Wybryk uczniowski, nic więcej — upierał się Karpiszew — sam mam dzieci i wiem, do jakich głupich żartów są skłonni. Zważ tylko ty, Sergiuszu Wasilewiczu, byłeś cudacznie ubrany, śmieszyłeś ludzi, sam opowiadałeś, że wszyscy wytrzeszczali oczy na ciebie.

— Ale dałem im nauczkę w wagonie, — zawołał Gardow zuchowato.

— Po co te przechwałki Sergiuszu Wasilewiczu, my tu wszyscy swoi, — rzekł z przekąsem Didkowskij, — siedziałeś cicho, bo ich kupa a ty jeden... Wracając do rzeczy, ot żal że to ruska krew cierpi, ale idea to grunt.

— Co ty z twoją ideą, — zaperzył się Karpiszew, — nie znasz dzieci, czy co?

— Nu, Polacy to buntownicy, im tylko spiski i intrygi w głowie, dzieci od maleńkości tem poją, więc niech cierpią. Ale zważcie, tu idzie już o naszą krew, o nasze dzieci, toż człowiek będzie drżał teraz o każdy krok dziecka, bo zawsze dziecko coś powie, widząc niesprawiedliwość, no i zawsze może się znaleść taki Gardow.

— Wasylu Mytrofanowiczu, — uśmiechnął się Gardow, — z was przemawia ojciec, to ja wam daruję niesprawiedliwość.

— Jednak Wasyl Mytrofanowicz ma racyę, — rzekł w zamyśleniu Didkowskij, — ale co tu robić? ani on, ani ja nie mamy władzy, dzieje się źle, robią krzywdę, niech to padnie na ich sumienie.

Nikt nie miał ochoty prowadzić dalej rozpoczętej rozmowy, siedli przy stolikach do roboty.

Gardow poczuł się osamotniony, coś w rodzaju żalu i wstydu ogarnęło go po słowach Karpiszewa i Didkowskiego, i zły mruknął:

— Czort wiedział że to ruscy.

Lecz wspomnienie otrzymania pięćdziesięciu rubli na mundur ułagodziło jego wyrzuty sumienia, a ten widoczny znak łaski gubernatora zupełnie pogodził go z tą sprawą.

Spojrzał na piszących, i drwiący uśmiech wykrzywił mu twarz na myśl o ich niezaradności, przezorność jednak nakazywała mu żyć z nimi dobrze i zgodnie do czasu. Spojrzał na zegarek i rzekł uprzejmie:

— Wiecie co, jest już blisko druga, naczelnik na pewno nie wróci, pójdźmy na małe śniadanie, ja dziś funduję.

— Hm... dobra rada, zdrowa rada, — uśmiechnął się Karpiszew, — i z ciebie Sergiuszu Wasilewiczu dobry chłopiec. Ot żal że wmieszałeś się w taką brzydką sprawę... ale to twoja rzecz... Jak myślisz Nikandrze Aleksiejewiczu, a możeby pójść?

— Ja nie od tego, ale jak ten zadzwoni?

— Teraz poszedł na śniadanie, chwali się pewno przed żoną że złapał Goricza, — zaśmiał się Karpiszew, — gdzie mu w głowie urząd, gdy napełnia swój wielki brzuch.

— Hm... spytajmy się woźnego.

Didkowskij poszedł do przedpokoju, wkrótce wrócił, mówiąc:

— Wyszedł „mordowziatocznik".

— Idźmy za przykładem starszych, — uśmiechnął się Karpiszew.

Ubrali się i z wolna opuścili biuro, byli już blisko drzwi wiodących na ulicę, gdy pędem zajechała dorożka. Obejrzeli się trwożliwie, gdzie tu się ukryć, ale nagie ściany korytarza nie dawały możności schronienia się, a tuż wyskoczył naczelnik. Ujrzawszy ich przystanął i odezwał się dość uprzejmie:

— Panowie już do domu?

— Pokończyliśmy robotę, — mruknął Karpiszew.

— Do widzenia, — skinął głową.

Przy wyjściu spostrzegli dwie zakryte dorożki stojące opodal drzwi.

— To oni, — szepnął Didkowskij, i wskazując na zagłębienie w murze, szybko tam poszedł.

Istotnie kolejno z dorożek wysiadł z każdej uzbrojony policyant i uczeń aresztowany.

Stosownie do wskazówek policyanta weszli młodzi chłopcy do budynku gdzie ich oczekiwał naczelnik, Andrzej Gawryłowicz Kawszkiel i woźny z kluczami. Poszli wszyscy w głąb korytarza. Na rozkaz naczelnika woźny otworzył drzwi parterowego pokoju, z okratowanem oknem, a służącego za archiwum dawnych aktów.

Naczelnik wszedł, za nim uczniowie i policyanci, do których się zwrócił:

— Z tymi dwoma przestępcami zostaniecie tutaj, rozmawiać im nie wolno z wami, aktów czytać nie wolno, — i wyszedł, a woźny zamknął drzwi na klucz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

włościańskich umowy dobrowolne co do zmiany gruntów i serwitutów, czy też umowy te powinny być pisane tylko po rosyjsku? Rozpatrzywszy pytanie powyższe, mające ważne znaczenie dla Królestwa Polskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, iż na mocy art. 97 i 249 ust. rej., wszystkie sporządzane w warszawskim okręgu sądowym według porządku rejentalnego akty powinny być pisane w języku rosyjskim i chociaż nie zabrania się stronom otrzymywania od rejentów treści aktów sporządzanych w języku używanym przez ludność miejscową, jednakże za oryginał uważa się tekst rosyjski. Skutkiem tego, oraz ze względu, iż zawieranie przez właścicieli majątków i włościan umowy o zamianę gruntów i serwitutów są takiemiż zobowiązaniami obustronnemi, jak i inne akty, dokonywane według porządku ogólnego, oraz mając na względzie, że w specyalnych dla spraw włościańskich ustawach nie ma żadnych wskazówek co do prawa dla stron sporządzania umów dobrowolnych w języku polskim, ministerstwo nie znalazło zasad do dopuszczania w działalności instytucyj włościańskich jakichkolwiek umów spisanych w innym języku, prócz rosyjskiego."

Drobna szlachta. P. Worobiew, znany archeolog, który brał udział w ostatnim zjeździe historyków polskich w Krakowie, a świeżo, jak donosiliśmy, ukończył dzieło o zabytkach starożytnych gubernii łomżyńskiej, jest również bardzo skrzętnym kronikarzem dzisiejszych jej stosunków. Co parę tygodni znajdujemy w „St. Pieterburskich Wiedomostiach" jego korespondencye, poruszające dość szczegółowo różne strony życia miejscowego. Ostatnia korespondencya poświęcona jest drobnej szlachcie, której wielka ilość znajduje się w tej gubernii. W jednej tylko gminie Długoboskiej na 8000 ludności jest 5000 szlachty. Spotkasz tam Sobieskich, Wiśniewskich, Saniewskich, Modzelewskich i t. d., którzy pod względem umysłowym niczem się nie różnią od chłopów; mieszkają w kurnych izbach, a przywilejami zatykają dziury w oknach. I rzeczywiście do niczego więcej służyć im nie mogą te przywileje, gdyż nie zostali oni przez rząd rosyjski zatwierdzeni w godności szlacheckiej. Posiadają najczęściej po dwie lub trzy morgi, które jeszcze dzielą między dzieci, gdyż honor szlachecki nie pozwala dziedzicowi być bez ziemi (nasza wyższa szlachta galicyjska inaczej się na to zapatruje: łapie urzędy, a ziemię pozbywa cudzoziemcom). Korespondent nazywa te stosunki strasznemi, gdyż prowadzą do smutnych dramatów, sporów i zabójstw z powodu wzajemnego zabierania sobie miniaturowych kawałków gruntu. Korespondent wzywa do zaradzenia temu stanowi rzeczy, ale środków nie podaje. Naturalnie, że politycy z „Now. Wremieni", „Swieta", „Graždanina", „Russkich Wiedomosti" i t. d. znaleźliby łatwo ten środek: przewieźć szlachtę w kraje zakaukazkie.

Zachwyty nad Warszawą. Warszawa wzbudza prawie zawsze zachwyty u Rosyan. Świeżo w dzienniku „Wołyń" pomieścił jeden z jego współpracowników artykuły p. t. „Listy z podróży", z których pierwszy poświęcony jest Warszawie. Autor tylko przypadkowo zatrzymał się w niej dzień jeden, jadąc za granicę. Ale chociaż Warszawę znał już dobrze, nie żałuje tego zatrzymania się, ponieważ „Warszawa w ciągu ostatnich lat pięciu zrobiła się takiem dobrze urządzonem, cywilizowanem, na wskróś europejskiem miastem, że nawet powierzchowne jej obejrzenie sprawia wielką przyjemność... Należałoby osobne pociągi wysyłać do Warszawy, ażeby się nauczyć, jak można dobrze się rządzić pomimo wszelkich przeszkód... Warszawa wyprzedziła znacznie Petersburg, a nawet Odessę pod względem miejskich urządzeń... Nie jest to rezultat jakiejś genialności urzędników magistratu i administracyjnych rozporządzeń, lecz produkt narodowej zdolności i dążenia do lepszego urządzenia sobie życia".

Muzeum wileńskie. W Wilnie założono niedawno Muzeum wojenno-historyczne, w którem zebrano wiele cennych autografów i przedmiotów. „Wileńskij Wiestnik" ubolewa nad złem jego pomieszczeniem, które nie pozwala porządnie rozłożyć rysunków, rękopisów, autografów. A są tam pisma i autografy Katarzyny II, Suworowa, Byrona, Puszkina, Karola XII, Gustawa Adolfa i t. d. Pomiędzy rysunkami znajduje się szkic z natury znanego (!) polskiego artysty Damela, przedstawiający przeprawę Berezyńską.

Z Gracu.

Grac, 26 sierpnia.

Co opowiadał poseł Danielak? — Jak tu żyją i jak my żyjemy? — Niezadowolenie urzędników telegraficznych. — Nasze obiady i kolacye. — Zebrania w „Kaiserhofie". — Nakaz płatniczy dla dr Eljasza i lwowski Hablinski. — Prof. Gumplowicz. — Nie żyjemy z Węgrami. — Cichutkie miasto.

Wczoraj przybył tu do nas poseł Danielak i opowiada a jak z niezwykłem zajęciem kraj nasz cały śledzi przebieg procesu o Morskie Oko. Napięcie ma być takie, jak po procesie wrześnieńskim. Rzecz dziwna, bo gdy wyjeżdżaliśmy na rozprawę, jeszcze dość oziębłe o rzeczy mówiono. Jedna przecież „N. Reforma" z pism galicyjskich wysłała swego współpracownika na proces, inne liczyły na biuro korespondencyjne lub na korespondentów Polaków, którzy z Wiednia tu przybyli. Niektóre o sprawozdaniach wprost nie pomyślały. A dzisiaj? Wszystkie redakcye galicyjskich pism przypuszczają codziennie wprost szturm do nas o informacye, o korespondencye, których prawie nastarczyć nie można. Wszak pracuje nas tu ogółem czterech dziennikarzy dla całej prasy polskiej. Kraków, Lwów, Poznań i Warszawę obsłużyć za pośrednictwem czterech tylko piór, to zadanie żmudne.

A tu jeszcze chciałoby się coś napisać o Gracu, o tem, jak tu żyjemy poza procesem.

A jak tu żyją ci, do których przybyliśmy? A no, napozór w zgodzie, bo zdawało się nam, że tu tylko Niemcy mieszkają, skoro o Słowianach nic nie słychać. A tymczasem, jak twierdzą znawcy, Słowian tu dużo, a Słowieńców, kto wie, czy nie więcej, niż Niemców. A nic o nich się nie wie. Sklepy niemieckie, rozmowa tylko niemiecka. Ot, zniemczyło się wiele. Z Janów stali się „Johannami" i choć np. na szyldach sklepów widzisz co drugi z nazwiskiem czysto słowiańskiem, czytasz równocześnie imiona niemieckie: Karlów, Josephów itd. Słowiańskiej mowy nie słychać — niemiecki język jest panującym. Grac jest też twierdzą „deutschnationałów", a przywódcą ich jest poseł Derschatta, także zniemczony Słowianin. Wszak „Derschatta" znaczy „dzierżawca".

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że nam tu wobec tych Niemców źle. Narobiliśmy tu dosyć ruchu, przybywszy na rozprawę o Morskie Oko, znać nas wszędzie, znają nas wszyscy i witają uprzejmie na każdem miejscu. Najmniej cieszą się może z naszego pobytu urzędnicy telegraficzni, gdyż dajemy im dużo do czynienia, polecając przetelegrafowanie codziennie kilku tysięcy słów do polskich dzienników.

Urządzamy wycieczki do Maria Trost (słynne miejsce odpustowe), do Eggenbergu (gdzie istnieje pałac jakiś, mający tyle okien, ile dni jest w roku), do Goesting itd., dokąd prowadzą wąskotorowe kolejki, t. zw. „Kleinbabny". Dziś idziemy do „Altdeutsche Weinstube", gdzie kolega Rabski z Warszawy podejmuje nas styryjskim szampanem (dr Winkler, wielki amator szampana, wybiera się tam w tych dniach), jutro gościmy w szwechackiej piwiarni, pojutrze w hotelu „Elephant"; byli wśród nas i tacy, którzy wybrali się na obiad do tutejszej jadłodajni wegetaryańskiej, ale zjadłszy tylko kotlety z ziemniaków, jarzynowe przysmaki („eine Gemüse Garnitur") i legominę pod postacią owsa z borówkami, poszli na drugi obiad, aby zaspokoić gwałtowny głód.

Po kolacyi zbieramy się zazwyczaj w kawiarni „Kaiserhof", gdzie po całodziennej pracy wesołą bawimy się rozmową. Kolega Rabski opowiada szczegóły z życia warszawskiego, hr. Zamoyski omawia stosunki z czasów pobytu swego w Australii i Ameryce, poseł Kozłowski zapytany, powie coś czasem o Kole polskiem, mecenas dr Celichowski mówi o procesie gimnazyalistów poznańskich, kol. Kwaszewski milczy, a kol. Smólski wiecznie coś zapisuje. Mówi się o Morskiem Oku — pisze, o procesie — pisze, o arbitrach — pisze, o głosach prasy — czyni notatki ciągle telegrafuje, ciągle chciałby kogoś interwiewować. Gdy z żartu powiemy mu kiedy, że któryś z nas miał interwiew z superarbitrem Winklerem lub arbitrem Lehoczkym, Smólski śmieje się, udając, że poznaje się na żarcie, w końcu przecież przysiada się do jednego z nas i prosi, aby mu w zaufaniu opowiedzieć szczegóły interwiewu. Wywołuje to nowe salwy śmiechu. Mamy wreszcie w towarzystwie naszem lekarza, dra Eljasza-Radzikowskiego, który nas leczy. Kilku już trochę chorowało.

Tego lekarza naszego spotkała nieprzyjemna przygoda. Ni mniej, ni więcej, tylko tu do Gracu, dotarł do niego p. Habliński — przepraszam — lwowski Habliński (dr Eljasz mieszka we Lwowie). Tu przysłano mu nakaz płatniczy i zażądano, aby „pod rygorem..." zapłacił podatek. No, pokazuje się, że i za granicami kraju, nie może człowiek ani na chwilę zapomnieć o miłych podatkach, które płacić trzeba. I jak w porę to przyszło? Na rozprawie mówiono o opodatkowaniu spornego terytoryum nad Morskiem Okiem, po rozprawie dr Eljasz otrzymał nakaz płatniczy.

W zebraniach naszych bierze także udział znany uczony, profesor ekonomii politycznej w tutejszym uniwersytecie dr Gumplowicz. Sympatyczny staruszek jest Krakowianinem i człowiekiem niezwykłego temperamentu. Warto posłuchać z jakim ogniem i zapałem dysputuje np. z prof. Balcerem, który z żoną swą i córeczką także codziennie wieczorem bywa w „Kaiserhofie". Przychodzi także radca apelacyjny ze Lwowa p. Alfred Posochowski, który w drodze do Karlsbadu zawadził o Grac i przysłuchuje się wywodom swego prezydenta.

Węgrzy z nami nie żyją. Z początku w południe po rozprawie jechaliśmy przynajmniej codziennie do miasta; teraz podczas wywodów Eksc. Tchórznickiego Węgrzy usuwają się i odjeżdżają dopiero drugim wagonem.

Ogółem Grac miasto bardzo cichutkie. O godzinie 7 wieczorem już wszyscy siedzą w domach, nieliczni tylko przechodnie snują się po Stadtparku. W ulicach pustki. Teatrów przez sierpień żadnych nie ma — jedyną rozrywkę stanowi muzyka na „Schlossbergu" (góra ta dominuje nad Gracem), albo orkiestra wojskowa w olbrzymich „Annensäle". Powietrze tu znakomite, Grac jest też znaną stacyą klimatyczną. *A. K.*

Celem uregulowania nakładu
prosimy o
wczesne nadesłanie prenumeraty.
Cena podana w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy
zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamiętników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:
„Ucieczka z Syberyi",
oraz początek budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady*
„Sergiusz Wasilewicz Gardow"
osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem.

Administracya „Nowej Reformy".

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 21 dodatku powieściowego p. t. „Ucieczka z Syberyi" Rufina Piotrowskiego.

Odpowiedź na telegram kondolencyjny. Wiceprezes Akademii Umiejętności, rektor Zoll otrzymał następujący telegram od rodziny ś. p. Siemiradzkiego:

Głęboko wzruszeni dowodem współczucia w naszem nieszczęściu ze strony najwyższego w Polsce ciała naukowego, łączymy wyrazy szczerej wdzięczności. Imieniem całej rodziny ś. p. Henryka Siemiradzkiego. Wdowa Marya Siemiradzka, dzieci: Bolesław, Wanda, Leon, brat Michał Siemiradzki.

Zapiski osobiste. Dr Tadeusz Żeleński, sekundaryusz szpitala św. Ludwika, ordynować będzie jak dotychczas od godz. 3—4 po południu w domu przy ulicy Szczepańskiej l. 11, I piętro.

Z wyższej szkoły handlowej w Krakowie. Wpisy do wyższej szkoły handlowej, jakoteż do uzupełniającej szkoły handlowej, odbędą się dnia 1, 2, 3 i 4 września, codziennie od 10—12 w kancelaryi dyrekcyi szkoły (ul. Sienna l. 16, I p.).

Gimnazyum żeńskie w Krakowie. Wpisy do gimnazyum żeńskiego w Krakowie odbędą się dnia 1 i 2 września między godziną 9 a 12 zrana i 3 a 5 po południu w kancelaryi Dyrektora przy ulicy Szewskiej liczba 9, drugie piętro. Równocześnie odbędą się egzamina wstępne i poprawcze.

Z teatru miejskiego piszą nam: Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, oraz jego małżonka Krystyna hr. Potocka zaabonowali na cały sezon w teatrze miejskim wielką lożę parterową.

Nauka dla młodzieży handlowej. Od kongregacyi kupieckiej w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Starszy kongregacyi kupieckiej wzywa pp. kupców krakowskich, aby uczniów swych z rozpoczynającym się rokiem szkolnym jak najliczniej do szkoły niższej handlowej zapisywali i regularnego posyłania praktykantów na na naukę przestrzegali. Wpisy do szkoły handlowej będą trwać od 1 do 4 września od godziny 9 do 11 przed południem. — Członkowie kongregacyi kupieckiej zechcą zgłosić się po odnośne poświadczenia, potrzebne do wpisu, do biura kongregacyi kupieckiej (ulica Kopernika l. 8, I piętro) między godz. 3 a 5 po południu.

Z „Sokoła". Zarząd oddziału kolarskiego „Sokoła" wzywa członków o liczne zebranie, celem wzięcia udziału w uroczystości dziesięciolecia oddziału wioślarskiego, mającej się odbyć w niedzielę, dnia 31 b. m.

Zbiórka w mundurach oddziału z odznakami o godzinie 8 zrana w gmachu Towarzystwa.

Wyścigi wodne na Wiśle. Dziesięciolecie istnienia oddziału wioślarskiego „Sokoła" obchodzoną będzie w niedzielę wyścigami wodnemi na Wiśle przy ujściu Rudawy obok placu Groble, w których wezmą udział Towarzystwa wioślarskie z Warszawy, Kalisza, Płocka, Włocławka i Łomży. Program obchodu obejmuje nabożeństwo, wspólną ucztę, a po południu wyścigi wioślarskie na Wiśle.

Z cechu szewskiego krakowskiego. Dnia 25 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie samodzielnych majstrów szewskich krakowskich, w którem około 200 członków wzięło udział. Po wyczerpaniu porządku dziennego zgromadzeni pod przewodnictwem swego starszego cechu p. Andrzeja Szufy odbyli długą i ożywioną naradę i przeprowadzili wyczerpującą dyskusyę nad chylącem się do upadku rękodziełem szewskim. Uchwalono podczas otwarcia wystawy terminatorów w Krakowie odbyć wiec krajowy wszystkich szewców z całego kraju z delegatami przemysłowców i rękodzielników, oraz zaprosić wszystkich posłów do Sejmu i parlamentu w celu obmyślenia środków podźwignienia przemysłu szewskiego w kraju.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano Annę Kosmową, 56 lat mającą, rodem z Makowa, która za włóczęgostwo, kradzieże i żebraninę była już karaną 205 razy. — Przytrzymano wczoraj również na kradzieży węgli z wagonu koło magazynów kolejowych Jana Grzegorczyka, 27-letniego włóczęgę bez zajęcia, który również jest bardzo częstym gościem aresztów „pod telegrafem".

Smierć po powrocie ze szpitala. Przed kilku dniami zmarła nagle na drodze między Borkiem Fałęckim a Mogilanami kobieta wiejska, która wracała do domu z szpitala św. Łazarza. Komisya sądowo-lekarska ze Skawiny na cmentarzu parafialnym w Gaju, gdzie złożono zwłoki, stwierdziła onegdaj, że nieboszczka cierpiała na poważną wadę serca, która spowodowała nagłą śmierć.

Podpalenie i samobójstwo. Onegdaj spłonęła ze szczętem w Bronowicach Małych pełna zboża stodoła włościanina Jakóba Fabryczego, którego zwęglone zwłoki z przestrzeloną piersią znaleziono wśród zgliszczów. Powodem tego rozpaczliwego kroku miały być niesnaski z żoną, znacznie starszą od Fabryczego, oraz dorastającymi pasierbami. Zrozpaczony chłop, prawdopodobnie w stanie podchmielonym, postanowił ich zrujnować i sam zginąć. Drugiego dokonał, zastrzeliwszy się wśród palącej się stodoły, lecz rodziny nie zrujnował zupełnie, stodoła bowiem była ubezpieczoną w Tow. ubezpieczeń w Krakowie. Wczoraj na miejsce niezwykłego wypadku przybyła komisya sądowo-lekarska, złożona z sędziego śledczego p. Czarneckiego i lekarzy dra Filimowskiego i Schaittra.

Tegoroczne lato. Nie wiadomo już po raz który konstatują wszyscy, że tegoroczne lato było wyjątkowem zjawiskiem meteorologicznem. Nazywano je, a raczej przezywano kapryśnem, zapłakanem, anemicznem, a nawet gruźliczem; wmawiano w nie, że się poprawi; chwalono je, gdy nas obdarzyło jednodniową pogodą; łajano, gdy nas deszczem zlewało — ale to wszystko nie odnosiło najmniejszego skutku. Lato, nie troszcząc się ani o biadania zarządów kąpielowych i klimatyk; ani o rozpacz rolników, którzy wyglądali pogody, jak zbawienia; ani o mieszczuchów, urządzających wycieczki, gospodarowało sobie według własnego widzimisię. Pozostawiło nam wolność kiwania palcem w bucie.

Dzienniki zagraniczne ogłaszając bilans tegorocznego lata, stwierdziły deficyt w ciepłocie. Taki wynik dały obliczenia wiedeńskiego biura meteorologicznego. Może i krakowskie biuro da nam w cyfrach obraz tegorocznego lata na podstawie swoich spostrzeżeń, ponieważ jednakże na tego rodzaju nadzwyczajny wypadek liczyć nie można, podajemy cyfry wiedeńskie

Otóż obecne lato jest najzimniejszem, jakie miał Wiedeń od r. 1821 i ma temperaturę przeciętną o $2^1/_3{}^0$ niższą od normalnej. Według Hanna lato w r. 1821 miało temperaturę o $2{\cdot}4^0$ niższą od normalnej, odtąd zaś, to jest przed 81 lat deficyt w przeciętnej temperaturze lata nie wynosił ponad $1{\cdot}8^0$. Tego roku czerwiec okazał deficyt w ciepłocie na $2{\cdot}2^0$, lipiec na $2{\cdot}3^0$, sierpień na $2{\cdot}5^0$. Powiedzieliśmy, że lato w r. 1821 było bardzo zimnem. Wtedy jednakże przynajmniej miesiąc maj był ciepłym, gdy w roku bieżącym zimne lato nastąpiło po równie zimnym maju. W roku 1829 temperatura przeciętna lata była o $1{\cdot}8^0$ niższą od normalnej, a latach 1843, 1844, 1864 i 1882 tylko o $1{\cdot}3^0$ do $1{\cdot}4^0$.

Normalna liczba dżdżystych dni w lecie wynosi 40, a wysokość opadów atmosferycznych 211 milimetrów. Tegoroczne lato do 20 b. m. wykazało 52 dni dżdżystych i około 220 milimetrów opadu. Najwyższa temperatura w cieniu wynosiła $29{\cdot}5^0$, gdy normalne „maximum" w sierpniu wynosi $31{\cdot}4^0$.

Przez całe lato niebo było pochmurne. Nie było ani jednego rzeczywiście jasnego dnia z czystem ciemnobłękitnem niebem; zawsze w najpogodniejszym nawet dniu widać było białawe chmury, płynące bardzo wysoko. Często zauważyć można było na niebie trzy, a nawet cztery pokłady chmur. Oto bilans tegorocznego lata.

Smiertelny wypadek zdarzył się dziś przed godziną 6 zrana na stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów. Gdy z hali, gdzie lokomotywy czyszczą i naprawiają, wypychano lokomotywę, 25-letni pucer kolejowy. Franciszek Kobiela, stojąc w bramie, nie usunął się na czas, skutkiem czego lokomotywa pchnęła go w bok, zadając ciężką kontuzyę wewnętrzną, która spowodowała niebawem śmierć. Gdy go bowiem przywieziono o godzinie pół do 7 na dworzec tutejszy, wyzionął ducha na noszach, podczas gdy je z wagonu wynoszono. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z życia sokolego. W dniu 31 sierpnia odbędzie się otwarcie świeżo zawiązanego gniazda sokolego w Niepołomicach, a w dniu 7 września odbędzie się w Żywcu poświęcenie kamienia węgielnego pod rozpoczęty budynek. Piękny budynek sokoli w Myślenicach dochodzi już pod dach i będzie wykończony w bieżącym roku.

Obchody Grunwaldzkie. W Andrychowie, za staraniem adwokata dra Malca zawiązał się komitet obywatelski ku uczczeniu pamiątki pogromu Krzyżaków, która to uroczystość odbyła się we środę dnia 27 b. m. Śliczny dzień, prawdziwie letni, sprzyjał uroczystości. Rano o godzinie 6 pobudka, odegrana przez muzykę straży ogniowej i salwy moździerzowe oznajmiły miasteczku, że rozpoczyna się dzień nie zwykły, nie powszedni.

O godzinie 9 solenne nabożeństwo z asystą odprawił ks. kanonik Solak; — kazanie patryotyczne wygłosił ks. Anioł, kapucyn, z Krakowa. Kościół cały wypełnionym był po brzegi i to głównie ludem z okolicznych wiosek. Pocieszający to objaw. Rada miejska zjawiła się w komplecie — niebrak było urzędników, niebrak nikogo, a nawet Izraelitów. Z chóru płynęły pieśni patryotyczne, śpiewane przez chór męski, to znów brzmiało wspaniałe „Kyrye", wykonane przez amatorski chór mięszany i amatorską orkiestrę. Zasługą to p. Alojzego Grządziela, nauczyciela z Żywca, a zasługa nie mała ze względu na małomiasteczkowe stosunki i brak odpowiednich sił amatorskich.

Wieczorem odbył się w sali Rady miejskiej uroczysty wieczorek. — Na urozmaicony jego program złożyło się: 1) słowo wstępne, wypowiedziane przez dra Malca; 2) chór męski pod kierunkiem p. Alojzego Grządziela; 3) odczyt historyczny o bitwie pod Grunwaldem, wypowiedziany przez p. Czapika; 4) deklamacya na tle zwycięstwa grunwaldzkiego i 5) dramacik p. t. „Za sztandarem", odegrany wcale dobrze przez amatorów.

Czysty dochód z wieczorku przeznaczono na założenie ochronki w Andrychowie. *W.*

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą nam:

Jubileusz 300-letniej rocznicy założenia Kalwaryi Zebrzydowskiej zbliża się ku końcowi. Misya trzecia, prowadzona przez księży Redemptorystów: Łubieńskiego, Stykę i Stacha, ściąga tysiące wiernych do Kalwaryi. Codzień cztery kazania na placu Rajskim; słychać śpiewy morawskie, słowiańskie, a nawet niemieckie; pielgrzymki z Księstwa Poznańskiego, z Górnego Śląska, z Orawy codzień przychodzą, a inne odchodzą, codzień spowiada koło 50 kapłanów zakonnych i świeckich.

OO. Bernardyni miejscowi pod przewodem ks. Stefana Podworskiego od rana do wieczora zajmują się pątnikami. Niektóre gazety polskie fałszywie doniosły, że kilkoro ludzi zgnieciono, to znowu innym żebra połamano, to znowu kilka osób uduszono; to wszystko nieprawda, gdyż ani jedna osoba nie umarła przez cały miesiąc sierpień na Kalwaryi. Nad zdrowiem pielgrzymów czuwa komisya sanitarna, a nad ich własnością policya. Komunii św. udzielono dotąd 141 tysiącom, mszy św. odprawiono 2465.

W piątek 29 sierpnia oczekiwany jest przyjazd ks. biskupa Fischera, zaś w sobotę 30 sierpnia przyjazd ks. arcybiskupa Webera, który 31 sierpnia zakończy ten jubileusz poświęceniem pomnika jubileuszowego św. Franciszka, na placu Rajskim wystawionego. Dnia 1 września będzie nabożeństwo żałobne za fundatorów Zebrzydowskich.

W Zakopanem poczynione być mają przygotowania na przyjęcie członków sądu rozjemczego o Morskie Oko. Przybędą oni do Zakopanego w przyszłym tygodniu i na noc wyjadą do Morskiego Oka, gdzie w schronisku Tow. Tatrzańskiego zanocują. Zarezerwowane tam także będą noclegi dla sprawozdawców dziennikarskich. Publiczność, która z pewnością tłumnie w dzień ten stawi się w Morskiem Oku, nie będzie mogła — dla braku miejsca — nocować w schronisku, będzie więc mogła z Zakopanego wyjechać dopiero raniutko tego dnia, w którym odbędzie się komisya sądu na spornem terytoryum.

P. Becker, kartograf, który przybyć ma z Szwajcaryi celem przedstawienia pomiarów, jest pułkownikiem sztabu generalnego i profesorem geografii w uniwersytecie zurychskim.

Ze szkoły ślusarskiej w Sułkowicach. Kierownictwo szkoły kowalskiej w Sułkowicach podaje do wiadomości, że wpisy na oddział ślusarski i kowalski tego zakładu na rok szkolny 1892/3 rozpoczną się 9 września i trwać będą do 13 włącznie. Ubiegający się o przyjęcie winni przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne na dowód, że ukończyli przynajmniej obowiązkową naukę w szkole ludo-

Powracająca fala...

— Jesteś pani cudownie piękna!... Patrząc na ciebie, zdaje mi się, że śnię... Oczarowałaś mnie od pierwszego spojrzenia...

Pani Aurelia była w tej chwili istotnie czarująca. W jasnej, letniej sukni, skromnie wyciętej pod szyją, z swym bujnym, rozkosznie falującym biustem i lekko spadzistemi ramionami greckiej bogini, siedziała, słuchając słów pięknego bruneta, niema, jakby zalękniona, upojona i upajająca. Oczy jej, koloru morza, o rozszerzonych, czarnych źrenicach, pociemniały z rozmarzenia, nabierając gorących połysków. Na białej, pociągłej twarzyczce, około ust różanych, igrał jakby odblask uśmiechu szczęścia.

Młoda, wysmukła blondynka i jej towarzysz, rozbawieni i przekomarzający się dotąd tuż przy nich, wstali właśnie i oddalili się na drugi koniec salonu, gdzie przystanęli, pochłonięci żywą rozmową. W przyległym pokoju, wprost otwartych drzwi, grało czterech mężczyzn w karty. Chwiejące się płomienie świec w dwu kandelabrach, stojących na stoliku, rzucały ruchome blaski na dobrą i szlachetną twarz jej męża. Na ten widok pani Aurelia uczuwała, że budzi się w jej głowie jakaś myśl ważna i pilna — myśl, nad którą powinna koniecznie się zastanowić: — ale nie mogła uświadomić sobie, co to była za myśl. Miała tylko odbrzask bolesnego poczucia, że ją ciągną dwie moce w dwie przeciwne strony...

— Błogosławię tę chwilę, w której powiedzieć pani mogę, że kocham cię, jak z pewnością żaden człowiek nie kochał!... — szeptał namiętnie piękny brunet.

— Daruje pan, ale... znając się tak krótko...

— Ach, czas jest rzeczą tak względną! Od pierwszego spojrzenia na panią zrozumiałem, żem odnalazł i odzyskał tę, która już dawno była moją... Gdybym przed trzema tygodniami, po banalnej formie przedstawienia, powiedział był odrazu z tą szaloną radością, jaka wówczas rozpierała mi piersi: „Ach, jesteś nareszcie ukochana moja!" — z pewnością nie popełniłbym niedorzeczności. Bo my już byliśmy razem gdzieś w zaświatach... A pani, czyż nie odczułaś tego?

Młoda kobieta spojrzała na niego z pod rzęs, i z zawrotem w głowie, prawie przerażona tem, co usłyszała, a jednak szczęśliwa, szepnęła:

— Doprawdy, powinnabym wstać i zostawić pana samego...

— Ale tego pani nie zrobisz, bo widzisz, że patrząc na ciebie, przeżywam całą wieczność szczęścia!... Ty za dobra jesteś, za wzniosła na takie okrucieństwo...

— Boże! jak pan możesz tak mówić?!... Co to wszystko znaczy? Czego pan żądasz? Przestań, bo się rozpłaczę...

— Co to wszystko znaczy? Czego żądam? Ach, żądam tylko, bym mógł uwielbić cię, uczcić, tak, jak na to zasługujesz, wznieść ci ołtarz i złożyć ofiarę!... Jakąż mękę cierpię, że oto w tej chwili nie mogę uklęknąć i modlić się do ciebie!... Jutro wieczorem... zrobisz mi pani tę łaskę... nie zaśniesz przed pierwszą... O pierwszej będę tutaj w ogródku... Tylko uklęknę przed tobą, ucałuję twe stopy — i pójdę. Żadne bóstwo nie odmówiłoby tego swemu czcicielowi — a tyś jest dobre bóstwo...

Z rozpaczą raczej, niż z oburzeniem, odparła:

— Jak pan możesz mówić podobne rzeczy? Poprostu naznaczasz schadzkę kobiecie, która jest żoną i matką pięcioletniej córeczki — schadzkę w nocy!... Czemu mnie tak poniżasz? Oh, oszaleć można...

— Niesprawiedliwa! Ja cię poniżam? Sama pani nie wierzysz w to, co powiedziałaś! — Wiesz, że cię ubóstwiam, że tęsknię za tobą i całą mocą duszy pragnę oddać ci cześć, wyrazić uwielbienie!... A jeśli nie przekonują cię słowa, spojrzyj w moje oczy. Czy wyczytasz w nich kłamstwo, czy zachwyt i miłość? Spojrzyj...

I zajrzał jej nagle w same źrenice, rzucając w nie pociski swych prześlicznych, gorejących oczu.

Odurzona, przymknęła powieki — ale pozostał już tam zwycięski obraz tej młodej, pięknej i rozkochanej twarzy męskiej.

Siedziała, oddychając głęboko, bezsilna, niema, z omdleniem w oczach i ramionach. Ale przy całem upojeniu, jakie jej ta chwila przyniosła, poczuła się bezmiernie nieszczęśliwą... Jak piorun spadła na nią jakaś przebolesna, gnębiąca iskra świadomości.. Tak... nie dla niej długie lata błogosławionego spokoju i zgody samej z sobą...

I na sekundę wychyliła się ku niej jedna chwila z przeszłości... owo pamiętne, rozdzierająco smutne popołudnie... Miała dopiero lat piętnaście. Matka, po gwałtownej scenie z ojcem, której ona nie rozumiała, wśród rzewnego płaczu, wzięła ją w objęcia i długo tuliła się do jej piersi, skarżąc się na jakąś straszną niedolę, na okrutne i niesprawiedliwe wyroki... Pamięta, że wśród łkań kilka razy matka wyszeptała:

— Boże! zmiłuj się choć nad tobą! Odwróć od ciebie te męki, te walki i tę całą moją nędzę!...

* * *

Nazajutrz pani Aurelia, pokrzepiona snem, wstała z lekką głową i dziwną wesołością w duszy. Przykre i denerwujące wspomnienie wczorajszego wieczoru odepchnęła z łatwością, wzruszywszy ramionami. Zakrzątnęła się około śniadania, ubrała sama małą Janinkę, była wesoła, prawie pusta i przy śniadaniu rozśmieszyła męża kilkakrotnem zapewnieniem, że zje chyba cały koszyczek bułek, taki ma apetyt. Ucałował ją, odchodząc do biura, jakoś serdeczniej i cieplej, niż zwykle. Po tej pieszczocie objęła ją wielka błogość i zrozumiała, że tylko taka cicha, taka święta błogość może być szczęściem. Czuła też półświadomie głęboką wdzięczność za wszystko: za to, że wstała spokojna i wesoła, że mąż ją kocha, że Janinka to takie piękne i dobre dziewczątko, że dzień taki jasny, słoneczny, i długi — długi — nieskończony...

Postanowiła zrobić mężowi niespodziankę — taką drobną, kobiecą, małą niespodziankę.... Chociaż nie smakosz i nie zwracał nigdy zbytniej uwagi na jedzenie, jednakże wiedziała, że smażonemi kurczętami z kompotem na trzecie danie uczyni mu przyjemność. O godzinie dziesiątej kurczęta były już przeniesione do domu, zabite, i w kuchni zaczynała się praca około obiadu. Wydawszy wszystko służącej, przeszła do pokojów i zaczęła przebierać się w lila suknię, zupełnie gładką z przodu, w której jemu tak się zawsze podoba. Wśród tego Janinka, piękna jak cherubinek, w różanej sukience, z rozpuszczonemi blond włosami, zaczęła budzić swe lalki, śpiące dotąd w łóżeczkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Edmund Zechenter.

wej i metrykę chrztu na dowód, że ukończyli 14 rok życia.

Innych wyjaśnień, dotyczących pomieszczenia i utrzymania uczniów, udziela na żądanie kierownik szkoły. Franciszek Smereczyński.

Nauka szkolna rozpoczyna się 16 września.

Uprzejmy rotmistrz. Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 19 b. m. wezwano mnie z Niepołomic do chorego ciężko na serce i znanego mi dawniej pacyenta za Wisłą do Branic. Ponieważ chodziło o pośpiech, wybrałem się zwykłą, najbliższą drogą na przewóz pod Niepołomicami. Na przewozie zastałem kilka szwadronów ułanów, przeprawiających się przez Wisłę, a w szczególności przeprawiał się właśnie, jak mnie objaśniono, 3-ci szwadron 2 pułku ułanów.

Udałem się do rotmistrza tegoż szwadronu z prośbą, aby mi pozwolił wpierw się przewieść, przedstawiając mu, że jadę do ciężko chorego człowieka i że chodzi mi o pośpiech tem więcej, że jestem jedynym lekarzem w Niepołomicach i zastępuję obecnie lekarza wojskowego w czasie manewrów. P. rotmistrz odmówił mej prośbie — na dalsze jednak przedstawienia przyrzekł, że może to uczyni.

Czekałem cierpliwie blisko godzinę, widząc jednak, że pan rotmistrz zwołuje do przeprawy dalej stojących żołnierzy, że zatem nie myśli mej prośby uwzględnić, zmuszony byłem wrócić i udać się do chorego drogą uboczną, znacznie dalszą, bo 3-godzinne opóźnienie powodującą — co naturalnie z korzyścią dla chorego być nie mogło.

Fakt ten nie potrzebuje chyba objaśnień, a za prawdziwość jego poręczam.

Dr Tadeusz Majewski.

H. K. T. „Stadt Myślenice, Bezirk Myślenice", takie napisy widnieją nad napisami polskiemi „Miasto Myślenice, Powiat Myślenice" na tablicach umieszczonych przy wlocie wszelakich dróg na terytorym Myślenickie. Doprawdy, autor tych napisów może się spodziewać za to c. k. krzyża zasługi.

Zarząd dóbr Żywieckich arcyks. Stefana szerzy germanizacyę w Galicyi wszelkiemi sposobami. Ponieważ świeże są wrażenia z procesu masowego w Wadowicach, godzi się także zwrócić uwagę na reklamy sporządzone na blasze z napisem „Saybuscher Bier".

„Erzherzogl. Stephansche Brauerei", któremi ów zarząd zalewa nasz kraj, chcąc go koniecznie zrobić niemieckim. Że żydowskie szynki przyjmują takie ogłoszenia, jest to pożałowania godne, ale wprost nie można wybaczyć, że polskie, chrześcijańskie sklepy nie odrzucają przyjęcia takich ogłoszeń. Widzieć ich można dużo na prowincyi i w obu stolicach naszych, a n. p. w Krakowie przy ulicy Krupniczej pewien „Sklep chrześcijański" szczyci się taką blachą niemiecką, przybitą na drzwiach od frontu dla widoku z ulicy.

Z Wadowic. Od bawiących tam akademików żydowskich otrzymyjemy wyjaśnienie, że wiadomość podana przed kilkunastu dniami jakoby na wieczorek tańcujący i przedstawienie amatorskie w Wadowicach rozesłano niemieckie zaproszenia, jest w części błędną. Przedstawienie to bowiem urządziła żydowska młodzież akademicka z Wiednia, bawiąca u krewnych w Wadowicach, w połączeniu z młodzieżą żydowską wadowicką nie akademicką, i ci wysyłali niemieckie zaproszenia, a akademicy żydzi z uniwersytetu krakowskiego, bawiący w Wadowicach, nic wspólnego z niemieckiem przedstawieniem tem nie mieli.

Dar dla Muzeum polskiego w Cieszynie. Muzeum śląskiemu w Cieszynie ofiarował p. Adam Prusinowski, adwokat przysięgły w Żytomierzu na Wołyniu bardzo cenny zbiór medali w liczbie 174 i 6 monet srebrnych, wartości kilkuset rubli. Znajdują się pomiędzy nimi medale, odnoszące się do Aleksandra Jagiellończyka, Augusta II (7 medali), Augusta III (4), Jana Albrechta (3), Jadwigi królowej (3), Sobieskiego (9), Kazimierza Wielkiego (6), Kościuszki (3), Kraszewskiego (2), powstania 1863 r. (6), Stefana Batorego (5), Stanisława Augusta (4), mnóstwo medali wybitych celem uczczenia wybitnych osobistości polskich, trochę medali papieskich itd. Najstarsze pochodzą z XVI wieku. Jest to najcenniejszy dar, jaki Muzeum śląskie otrzymało od czasu swego założenia w r. 1896.

Kronika warszawska. Przedwczoraj odbyło się posiedzenie Towarzystwa opieki nad umysłowo chorymi. Sekretarz, dr Rychliński, odczytał odezwę prezydenta miasta, odmawiającą Towarzystwu rocznej zapomogi w sumie 5.000 rubli dla braku funduszów. Postanowiono poczynić w tym względzie starania z powodu, iż zarząd miejski szczególniej powinien być zainteresowany urządzeniem i utrzymaniem odpowiedniego schroniska dla obłąkanych, pozostawionych dotąd bez żadnej w mieście opieki.

W lokalu „Kuryera Codziennego" odbyło się posiedzenie komitetu wystawy zabawek i gier dziecięcych.

Przyjęto ofertę p. Nowodworskiego przygotowania afisza, rozpatrzono oferty pp. Laczka i Kolbego co do oświetlenia elektrycznego Dynasów i uproszono inżyniera Broniewskiego o bliższe porozumienie się z temi firmami.

Postanowiono nabyć pewną ilość lalek i przesłać je do różnych osób, zamieszkałych na prowincyi, z prośbą o ubranie lalek w kostyumy danej okolicy.

Postanowiono utworzyć komisyę specyalną, która zajmowałaby się przez cały czas wystawy urządzaniem zabaw, gier i innych rozrywek.

Termin otwarcia oznaczono na d. 20 września.

Wystawa ta ma mieć także charakter pedagogiczny, a głównie krzewić wiadomości z dziedziny strojów ludowych w Polsce.

Rząd pruski ma kłopot z kolonistami z Galicyi. Jak wiadomo, osiedliła komisya kolonizacyjna w Niemczynie w Poznańskiem między innemi także pewną liczbę dawniejszych kolonistów Niemców z Galicyi, którzy tu zatęsknili za wielkim „Vaterlandem" i sprzedawszy zagrody swe, wynieśli się do Prus. O tych kolonistach piszą do „Lecha" gnieźnieńskiego, że chętniej posługują się tam językiem polskim, niż niemieckim, przestają z Polakami i kupują towary od polskich kupców. — Ściągnęło to na nich straszny gniew urzędników komisyi. Zagrożono im, że jeżeli nadal tak postępować będą, rząd nałoży na nich znaczne kary. Czyżby tym kolonistom nie podobały się już rządy pruskie, czyby może zatęsknili teraz znów za Galicyą i rządami polskiemi?

Ostatnie życzenie.

Sędzia do skazańca:

— Patrz, tu jest wyrok śmierci podpisany przez cesarza. Jutro będziesz stracony, jakie masz ostatnie życzenie?

Skazaniec:

— Prosiłbym bardzo o ten wyrok, zbieram bowiem autografy.

Ze świata.

Ułaskawienie porucznika Mattasicha. Wiedeńskie pismo „Arbeiter-Zeitung" donosi o ułaskawieniu porucznika Mattassicha-Keglevicha, który swego czasu został skazany za fałszowanie weksli na imię arcyksiężny wdowy Stefanii i księżnej Ludwiki Koburg na 6 lat więzienia, degradacyę i utratę szlachectwa. Przesiedział on dotąd 3 lata i 8 miesięcy w więzieniu. Sprawę tę wspomniany dziennik podnosił kilka razy, dowodząc, że porucznik Mattassich jest niewinnym i padł ofiarą intrygi lub pomyłki. „Arbeiter-Zeitung" żądała, ażeby sprawę poruszono w delegacyach, ale pomimo nawoływań jej nie znalazł się żaden delegat, któryby to uczynił dla zadosyćuczynienia sumieniu publicznemu i dokładnego wyświetlenia sprawy.

Jubileusz artysty. Znany malarz wiedeński, Rudolf Alt, obchodzi w dniu dzisiejszym 90tą rocznicę urodzin. Familia Altów w umysłowem życiu Wiednia odegrała piękną rolę, a sędziwy artysta Rudolf jest prawdziwym Wiedeńczykiem, cenionym i szanowanym przez wszystkie sfery mieszkańców stolicy Austryi. Jubilat przebywa obecnie w Goisern, gdzie zwykle przepędza letnie miesiące, i tam złożą dzisiaj hołd artyści wiedeńscy swojemu patryarsze. Gdy przed kilku laty „młodzi" podnieśli rokosz przeciwko „starym", za co ściągnęli gromy na swoje głowy, Alt stanął po stronie secesyonistów. Człowiek dźwigający dziewiąty krzyżyk na swoich barkach, nie tylko stanął w obozie secesyjnym, ale tworzył z całym zapałem młodości. Na wystawach „Secesyi" obrazy Alta można corocznie oglądać. Za granicę niewiele posyłał i dlatego sława jego była nieco lokalną, mimo to zaliczyć go należy do pierwszorzędnych akwarelistów. Widoki z nad Dunaju oddawał równie dobrze, jak krajobrazy włoskie lub nawet kościółki wiejskie w Galicyi. A cokolwiek malował i pomimo całej „secesyjności" swojej w ostatnich latach, zachował zacięcie „wiedeńskie" — i to zaskarbiło mu serce wesołej „stolicy Feaków".

Virchow w agonii. Z Berlina donoszą, że stan Virchowa jest beznadziejny. Siły opuszczają chorego ciągle. Oprócz rodziny i lekarzy nikt nie ma przystępu do niego. Co chwila podają mu środki podniecające, jak szampan, stare wina i t. p.

Zasadnicza kwestya. Francuskie pismo feministyczne „La Fronde" wyraziło głębokie oburzenie z tego powodu, że we Francyi powstała myśl postawienia pomnika pewnemu Francuzowi z Kanady, który posiada 31 żyjących dzieci. We Francyi, której grozi „wyludnienie" z powodu zbyt małego przyrostu ludności, myśl ta znalazła szeroki oddźwięk. Pismo „Fronde" również przemawia za nią protestuje atoli przeciwko temu, ażeby pomnikiem uczczono ojca, zamiast matki. „Jeżeli można — pisze „La Fronde" — mówić w tej sprawie o heroizmie, to znajduje się on stanowczo po stronie — matki".

Proces Leoncavalla. Wczoraj miał się w Medyolanie odbyć proces Leoncavalla przeciwko dziennikowi „La Sera", który wypowiedział podejrzenie, że Leoncavallo muzykę i Libretta do swoich oper za pieniądze otrzymuje od jakiegoś bezimiennego autora. Z powołanych do rozprawy świadków nie stawili się Dannunzio i poeta Tanzacchi. Sąd obłożył ich grzywnami, a rozprawę odroczył na później.

Rusyfikacya Finlandyi przyczyniła się do wzrostu emigracyi tamtejszej ludności. W roku bieżącym wywędrowało z Finlandyi dotychczas o 1000 osób więcej niż w tymsamym czasie roku ubiegłego. Większość emigrantów finladzkich dąży do Ameryki północnej, gdzie się ich znajduje około 250.000.

Jubileusz fotografii. Sposób utrwalania obrazów pod wpływem światła na odpowiednio przygotowanym papierze, po raz pierwszy opisany i objaśniony został w sposób naukowy przed stu laty przez Tomasza Wedgwooda, któremu słusznie należy się miano „ojca fotografii". Długo usiłowania pierwszych pracowników rozbijały się o długie wywoływanie, w czasie którego psuła się naczulona warstwa papieru. Dopiero w r. 1839 Herschel odkrył podsiarczan sodu, jako środek utrwalania obrazów fotograficznych. Wedgwood, urodzony w r. 1771, zmarł w r. 1805, więc w trzy lata po dokonaniu swego wielkiego wynalazku.

Ile kosztuje Paryż? W dniu 1 stycznia b. r. stolica Francyi liczyła 88.587 budowli, w tem 84.882 zajętych na mieszkania i sklepy, 1316 fabryk i 2389 gmachów publicznych. Te nieruchomości przedstawiały cenę dzierżawną 879 milionów fr. Czysty zysk ich właściciel wyrażał się w cyfrze 653 milionów fr. Jeśli weźmie się za normę 5 procent od kapitału, to wartość owych budowli wynosi 13 miliardów fr. I w Paryżu panuje gorączka budowlana. W dniu 15 stycznia 1901 było 1,231.172 prywatnych mieszkań, z tej liczby 26.623 niezajętych (15.505 o komornem poniżej 505 fr., 17 w cenie dzierżawnej powyżej 20.000 fr.).

Zmarli. Dr Ludwik Świtalski, lekarz, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł w Przeworsku w 37 roku życia.

Marya Kazimierska, obywatelka m. Krakowa, zmarła 27 bm. w Krakowie w 53 roku życia.

Marya Szymańska, żona majstra blacharskiego, zmarła w Krakowie 27 b. m., przeżywszy lat 29.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 30 sierpnia: „Sen srebrny Salomei".
W niedzielę 31 sierpnia: „Krzyżacy".

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Z. Przybilskiego.
W niedzielę: „Wicek i Wacek".

Z kalendarza. W sobotę 30 sierpnia: Róży z Limy p. i Feliksa m.; w niedzielę 31 sierpnia: Joachima w.; w poniedziałek 1 września: Bronisławy p. i Idziego op.

Wschód słońca 30 sierpnia o godzinie 4 minut 53, zachód o godzinie 6 minut 28; długość dnia godzin 13 minut 35

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28-go sierpnia pochmurnie; termometr doszedł od + 15·6 do 21·0 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 29 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·1 mm, termometru + 14·2 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Józef Dunin Karwicki:** „Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości." Opowiadania historyczne (Biblioteka dzieł wyborowych) Warszawa, 1902. Autor niniejszych opowiadań dał się już poznać wielu pracami, odnoszącemi się do do przeszłości szlacheckiej Wołynia. Jego opisy i opowiadania, trzymane w tonie gawędziarskim, przynoszą wiele materyału geograficznego i historycznego a uzupełnione przez autora wiernemi wspomnieniami z kroniki towarzyskiej i rodzinnej wybitniejszych gniazd ziemiańskich składają się w całości na barwną mozaikę, która nie posiadając wartości dokumentów historycznych, daje się przecież odczytać z przyjemnością. Autor posługuje się tu metodą geograficzno-statystyczną i obiera zazwyczaj pewien szmat kraju, który opisuje z całem zamiłowaniem rozkochanego w przeszłości ziemianina. — W haotycznych tych opowiadaniach plącze się prawda z fantazyą, a niezbyt troskliwy wybór i układ materyału sprawiają, że książka przedstawia się ubogo, pod względem treści faktycznej. W ogłoszonym obecnie tomie „Wspomnień" opisuje autor miejscowości, położone na południowy zachód od swego Mizocza. W ten sposób, przesuwając się kolejno z jednej miejscowości do drugiej, daje niejako monografię jednego kawałka ziemi wołyńskiej. Zyskałaby ta książka niemało na wartości, gdyby autor większą zwracał uwagę na formę literacką i czystość stylu. Wtedy i opowiadania jego, przynoszące niejeden ciekawy i godny uratowania od niepamięci szczegół historyczny, obyczajowy lub anegdotyczny, znalazłyby szerszy poczet czytelników.

— **Biały kruk.** W Płocku, w jednej z tamtejszych antykwarni odszukane zostało stare wydawnictwo, które należy niezawodnie do białych kruków bibliograficznych. Jest to księga, drukowana gotykiem w Krakowie u Heleny Floryanowej w r. 1542, a tytuł jej: „Piotra Crescentyna księgi o gospodarstwie y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków każdemu potrzebne". Książka ta zawiera w sobie zbiór licznych, ciekawych nader wiadomości: o uprawie ziemi, o roślinach, o hodowli zwierząt, o polowaniu, wiadomości z medycyny, hygieny i t. d. Wydanie ozdobione jest licznemi rysunkami i prawdopodobnie należało w owych czasach do wykwintnych.

— **„Giewontu",** pisma turystycznego, wychodzącego w Zakopanem, wyszedł dnia 27 b. m. Nr 8. Zawiera następujące artykuły: Piast, dramat Wł. Tetmajera; Morskie Oko, przebieg procesu w Gracu, pióra dra T. Bednarskiego, reprezentanta i pełnomocnika Towarzystwa Tatrzańskiego na sądzie rozjemczym; Kolej wąskotorowa na Świnnicę W. Dzieślewskiego; Podczas wiatru z Tatr K. Tetmajera; Dławce M. Wawrzenieckiego; Z nad morza, sonet Asty; nekrolog ś. p. Wł. Florkiewicza; Z wysokich Tatr polskich, Orlą Percią ks. W. Gadowskiego, Śpiczasty Szczyt Englischa i obfitą kronikę.

— **Tow. wydawnicze we Lwowie** wydało w tych dniach następujące książki:

Ks. Londzin: „Stan szkół ludowych w Ks. Cieszyńskiem".

Sewer: „Na pobojowisku". Nowele z 1863 i 1870 r.

Ceysinger H.: „Duchy". Fantazye i obrazki.

Kisielewski I.: „O teatrze japońskim".

Dział ekonomiczny.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę materyałów na r. 1903 z działu odlewów z żelaza, części składowych dla wagonów z żelazy miękkiej, części składowych dla parowozów z żelazy stalowej, dalej różnych surowych metali lub części składowych z metalu.

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które taksamo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) w dyrekcyi, oddział mechaniczny, oraz w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wiedeń, 29 sierpnia. Pszenica na jesień 6·90 do 6·91. Przenica na wiosnę 7·23 do 7·24. Zyto na jesień 6·22 do 6·23. Zyto na wiosnę 6·46 do 6·48. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·51 do 5·52. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·55 do 5·56. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·55 do 5·56. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Kukurydza i żyto słabo, owies i kukurydza silnie; pochmurno.

Budapeszt, 29 sierpnia. Pszenica na październik 6·66 do 6·67. Pszenica na kwiecień 6·98 do 6·99. Zyto na październik 5·92 do 5·93. Zyto na kwiecień 6·18 do 6·19. Owies na październik 5·42 do 5·43. Owies na kwiecień 5·71 do 5·72. Kukurydza na sierpień —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·34 do 5·36. Rzepak na sierdień —·— do —·—.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie spokojne, pochmurno.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 29 sierpnia.

Lwów. Sekcya skarbowa Rady miasta uchwaliła udzielić teatrowi ludowemu miłośników sceny we Lwowie subwencyi 500 K.

W Strupkowie koło Otynii zgorzało onegdaj w nocy 9 gospodarstw.

Wiedeń. Aresztowano tu dwóch młodzieńców z Galicyi Władysława K. i Stanisława Sz. z Rzeszowa. Ostatni skradł wujowi swemu 3600 koron a spotkawszy na dworcu znajomego swego K., namówił go, aby uciekł z nim do Wiednia. K. przystał na to. Zbiegowie zatrzymali się przez kilka dni w Krakowie gdzie bawili się dobrze, poczem wyjechali do Wiednia. Tu kupili automobil za 2400 K i polecili wysłać go do Krakowa.

Aresztowani przyznali się do winy. Za interwencyą policyi, kupiec, od którego nabyli automobil, wrócił pieniądze, wskutek czego ta przynajmniej kwota ocalała i zwrócona zostanie właścicielom.

Tabor. Minister kolei Wittek przybył tu w podróży informacyjnej do Czech północnych. Zwiedził budujący się nowy wiadukt. Ministra przyjmowano na placu wystawowym i w ratuszu. O godzinie 1 w południe odjechał Wittek w dalszą podróż do Pragi.

Gmunden. Zwłoki księżnej Małgorzaty wirtemberskiej wywieziono stąd po uroczystem nabożeństwie, na którem był także cesarz Franciszek Józef, do Sztuttgardu. — Cesarz zarządził z powodu zgonu księżnej 6-tygodniową żałobę dworską.

Gastein. Król rumuński Karol wyjeżdża jutro z Gesteinu drogą na Insbruk.

Tryest. Wczoraj po południu przybył tu z Marburga nowo zamianowany biskup Tryestu i Capo d'Istria, Nagel.

Rambouillet. Wczoraj przybył tu szach perski, witany na dworcu przez prezydenta Loubeta i ministre Delcasse'go. Miasto udekorowane chorągwiami.

Ruch u Słowieńców.

Lubiana. W słowieńskiem stronnictwie klerykalnem nastąpiło rozdwojenie. Część posłów pod wodzą posła Povsze oświadczyła się stanowczo przeciwko obstrukcyi podczas jesiennej sesyi Sejmu kraińskiego i skłania się do kompromisu z partyą liberalną. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy zdoła przeszkodzić obstrukcyi, jaką grozi nadal partya Susteraicza. Łatwo być może, że partya klerykalna rozpadnie się na dwa stronnictwa.

Afera Kolischera.

Wiedeń. W sprawie zatargu pomiędzy konsulem perskim Kolischerem a posłem Iro przyszło do ugody. Iro oświadczył, że przekonał się, iż zarzuty, podniesione przeciwko Kolischerowi w delegacyach, są bezpodstawne, — stwierdzono, że Kolischer jest godny dania satysfakcyi. Zgodzono się jednakże w ten sposób, w celu uniknienia pojedynku, że Iro cofnął swe zarzuty i upoważnił Kolischera do ogłoszenia odnośnego oświadczenia.

Król włoski w Berlinie.

Berlin. Podczas wczorajszego obiadu galowego wzniósł cesarz Wilhelm II następujący toast:

Jeżeli Waszą Królewską Mość witam całem sercem, to nie są to tylko czcze wyrazy grzeczności, lecz płyną one z głębi mojego serca. Witam Waszą Królewską Mość jako syna rycerskiego króla Humberta, rycerza bez trwogi i zmazy, który swoją przyjaźń i wierność sprzymierzeńczą, jaką żywił dla moich poprzedników na tronie, zwłaszcza dla mego ojca, przeniósł na mnie, o tyle młodszego. Dla niego też jak długo żyję, zachowam świętą i wdzięczną pamięć. — Witam Waszą Królewską Mość jako króla wspaniałych i pięknych Włoch, kraju naszych marzeń, krynicy życia naszych artystów. Witam Waszą Królewską Mość jako wiernego sprzymierzeńca po odnowieniu trójprzymierza, łączącego nas z dostojnym naszym przyjacielem, cesarzem Franciszkiem Józefem, przymierza, które w całej sile trwa nadal i wżyło się w nasz lud, skoro przez lat dziesiątki zapewniało spokój Europie i, da Bóg, jeszcze na długi czas zapewnia. — Przez usta moje wznosi cały naród niemiecki radosny okrzyk: „Niech żyje Jego Królewska Mość!"

Na toast cesarza Wilhelma odpowiedział król włoski następującym toastem:

„Uczucia prawdziwej przychylności, którą żywi Wasza Cesarska Mość dla mego kraju, mego domu i dla mojej osoby, są najcenniejszą rękojmią przyjaźni, którą ja z całego serca odwzajemniam. Ożywione wspomnieniami przyjaźni, jaka łączyła ojca Waszej Cesarskiej Mości z moim i tej, jaka łączyła naszych dziadów, będą nasze narody kroczyły naprzód na polu cywilizacyi, zabezpieczone przez ten stary związek pomiędzy Włochami i oboma cesarstwami, gdzie wszyscy uznają pokój i jego skuteczną ochronę. Z tem życzeniem wznoszę kielich na cześć cesarza, cesarzowej i cesarskiej Rodziny, na pomyślność silnych Niemiec, świetnych pracą i wiedzą!"

Berlin. Król włoski nadał hr. Bülowowi order Annuncyaty i wręczył mu sam insygnia w ambasadzie włoskiej. Cesarz Wilhelm, z powodu odnowienia trójprzymierza, nadał prezydentowi Zanardellemu order Czarnego Orła. — Minister Prinetti otrzymał order zasługi Korony pruskiej. Król Wiktor Emanuel nadał sekretarzowi stanu w Berlinie bar. Richthofenowi wielki krzyż orderu Maurycego i Łazarza, a podsekretarzowi Mühlbergowi wielki krzyż orderu Korony włoskiej.

Poczdam. Król Wiktor Emanuel złożył na sarkofagu cesarza Fryderyka wieniec z napisem „Vittorio Emanuele".

Rozruchy w Macedonii.

Konstantynopol. Agencya francuska donosi, że pod Wodeną w Macedonii pojawiła się banda, złożona z 12 ludzi, dobrze uzbrojona, która usiłuje pobudzić ludność do powstania. Władze tureckie wysłały wojsko w celu osaczenia i ujęcia tej bandy. Niektórzy jej członkowie noszą podobno mundury bułgarskie.

Albańczycy przeciw Rosyi.

Petersburg. Donoszą tu, że Albańczycy w okręgu Mitrowicy na odbytej naradzie oświadczyli, że w razie, jeśli w Mitrowicy ustanowiony zostanie konsulat rosyjski, wymordują wszystkich chrześcijan tamtejszych.

„Reforma szkolna" w Rosyi.

Petersburg. „Prawitelstwiennyj Wiestnik" ogłasza okólnik do kuratorów okręgów naukowych, zawiadamiający o wydaniu nowych przepisów, mocą których o studentach wstępujących do zakładów wyższych, dyrektorowie szkół średnich nie będą wydawali opinii, lecz zamiast tego będą wydawane uczniom, którzy ukończyli szkołę średnią, wyciągi z listy o zachowaniu się ich podczas ostatnich trzech lat.

Strejki w Ameryce.

Nowy Jork. W zachodniej części Stanu Virginia przyszło w kilku miejscowościach do niepokojów z powodu strejku. Wojsko strzelało. W miejscowości Czane Czebs dwu dozorców i dwu strejkujących robotników zostało zabitych. Wiele osób jest rannych. W miejscowości Tamagna jest według doniesień urzędowych położenie poważne. Przyszło do starcia pomiędzy strejkującymi a wojskiem.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 29 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 686·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 735·25. Akcye Anglobanku 276·25. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 422·25. Akcye Bankvereinu 454·50. Akcye Bodencredit 928·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 718·70. Akcye kolei południowej —·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 466·50. Akcye kolei Północnej 5720. Akcye kolei Czerniowieckiej 506·—. Akcye Alpiny 391·—. Akcye Rima Muranyi 500·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 316·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 100·05. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·45. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·40. Losy tureckie 113·—. Marki 117·00. Ruble 253·25.

Usposobienie przy trwałym spokoju interesów silne.

Cukier (spok.) 17·20, spirytus (bez zmiany) 39·80. — Nafta 32.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nie k.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 letnie	97 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 letnie	96 —	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	100 50	101 50
4½% „ „ „	93 60	94 60
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	96 55	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	77 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	536 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	565 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	101 60	102 —
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	101 50	102 —
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% „ „ węgierska	97 80	98 30
4% renta austryacka w złocie	121 80	121 75
4% „ węgierska w złocie	121 —	121 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Rutynowany dyetaryusz

poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod adr.: *„Pisarz“, Kraków, ul. Dajwór L. 31, pierwsze piętro.* 2012 1 3

Celujący maturzysta gimnazyalny, z ładnem pismem — poszukuje lekcyi lub zajęcia biurowego. — Wiadomość **w Biurze służb., ul. Szewska L. 7.** 2011 1 2

Poszukuję zdrowego mieszkania

z dwóch pokoi i kuchni, na parterze lub na pierwszem piętrze; a także osobnego mieszkania z jednego pokoju i kuchni. Zgłoszenia pod **2014** przyjmuje **Adm. „N. Reformy.“** 2014 1 3

Kto ma

4 do 5 tysięcy złr. (kobieta lub mężczyzna) wyznania chrześcijańskiego, i może je złożyć jako kaucyę na 6%, **otrzyma stałą posadę na 100 złr. miesięcznie** wraz z pomieszkaniem. — Zgłosz.: **P. W.** p. rest. **Podgórze.** 2013 1 3

Emilia Dziedzicka

rządownie egzaminowana nauczycielka muzyki,
(fortepian, kurs teoretyczny i nauczycielski), mieszka obecnie przy **ul. św. Krzyża 16** (narożnik ul. św. Marka) I. piętro, IIgie drzwi na lewo. 2009 1 3

Renklody olbrzymie śliwki, **gruszki** lub **jabłka papierówki**, wysyła w 5-klg. koszykach za kor. 3·80 opłat. za zaliczką **D. S. Rosenberg, Zaleszczyki,** ul. Mickiewicza 15. 2008

Ze zbioru 1902 r.

najlepszy **sok ostrężnicowy**, z poręczeniem prawdziwy, czysty, wysyła bardzo tanio pocztą, w gąsiorach, na próbę po 6 kor. 20 hal. wraz z opłatą za zaliczką

S. Jellinek
w Bernie, Kröna Nr. 24
(Morawa). 2015 1 5

Panienki

uczęszczające do szkół wyższych i niższych przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższem urzędniku. Fortepian nowy do użytku, oraz konwersacya niemiecka i francuska. **Kraków, ul. Łobzowska Nr. 8,** pierwsze piętro na lewo. 1930 8 10

Dla PP. Studentów.

MUNDURKI z materyałów krajowych, niezrównanych pod względem trwałości — po cenach najprzystęp. 2001 wykonywuje firma 2 5
A. BERNACKI
Kraków, ul. Sławkowska 6.

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE
poleca
Magazyny własne, bogato zaopatrzone,
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27,
we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:
Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra,** z **bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 1958 2 12

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Konces. komisowy Zakład sprzedaży i kupna

H. Telesznickiej,
Kraków, ul. Szewska 21, 1. p.,
ma do sprzedania: Jadalnię stylową, Fortepiany, Pianina, Garnitury mebli nowszych i starszych, Kredensy, Salonki, Szafy, Obrazy, Dywany, Srebro, Serwis porcelanowy, Biżuteryę, Garderobę dams. i męs., oraz wiele ładnych przedmiotów. Wymienione przedmioty przyjmuje się w komis. 1934 4 6

Od 50 do 100 koron miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka.

Przesłać swój adres pod: **„Fleiss“** poste restante **Duisburg.** 1905 3 6

Za darmo

nie, ale bajecznie tanio, przez wysyłanie wprost pocztą do wszystk. krajów monarchii opłatnie za zaliczką, a mianowicie:
na sposób ołomuniecki wyrabiane najlepsze kwargle wysyłam w skrzynkach na próbę koło 5 kg. brutto za **3 kor.**; jakoteż **z poręczeniem najlepsze, czyściutkie centryfugowe masło do herbaty** na próbę 4 kg. netto za **9 kor. 90 hal.**

Przy większym odbiorze opust.
Agenci potrzebni.
Zamówienia: **Jan Ogrlczek. Molkerei. Essegg-Oberstadt.** 1889 2 3

J. Maskoff. Sybir

dramat narodowy w 4-ch aktach (przez autora „Tamtego“).
Cena 2 kor., z przesyłką kor. 2·30.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
18 9 60 10

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy

nakreślił
Walery Eljasz Radzikowski
z planem miasta oraz 65 illustracyami.
Jako Przewodnik po Krakowie zawiera informacye dla przyjezdnych.
W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 kor. 1839 3 10

Nauka jęz. franc., **włoskiego** i **niemieckiego.** Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — Adres w *Agencyi dzienników, Kraków, Plac Maryacki L. 2.* 1915 5 5

Interes masarski i rzeźnicki

do wydzierżawienia. Wiadomość: *Władysław Bogacki, Krzeszowice.* 1980 3 3

Ciągnienie nieodwołalnie 25 września 1902 r.

Główna wygrana
koron 30.000 koron

LOSY
Wystawy Ołomunieckiej
po 1 koronie
polecają: 1941 5 0
Józef Altstädter, Bracia Elbenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem* **10%.**

Browar parowy.

W dobrach Kamionka Strumiłowa, będących własnością Andrzeja hr. Potockiego — **wydzierżawiony będzie** w drodze ofert pisemnych na lat ośm, t. j. na czas od 1 stycznia 1903 r. do 31 grudnia 1910 r.

parowy browar piwny

w r. 1892 zbudowany i w najnowszy sposób kompletnie urządzony.

Do dzierżawy tej dodane zostaną w poddzierżawę prawa propinacyjne w 56 dobrach powiatów: Kamioneckiego, Żółkiewskiego i Lwowskiego, za tę samą cenę, za jaką od c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego w dzierżawę po koniec r. 1910 r. nabyte zostały.

Warunki dzierżawy można przeglądać za pisemnem potwierdzeniem w biurze Dyrekcyi dóbr w Kamionce Strumiłowej.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum dwadzieścia tysięcy koron, tudzież w własnoręczny podpis oferenta — wniesione być mogą na ręce podpisanej Dyrekcyi **do dnia 3 września 1902 r.** o godzinie 12ej w południe, a zawierać mają oświadczenie, że P. T. oferentowi dokładnie znane są ustanowione warunki dzierżawy i że im się w zupełności poddaje, tudzież, że z ofertą swoją po dzień 25 września 1902 roku w słowie pozostaje i zrzeka się wcześniejszego zwrotu złożonego wadyum.

Natomiast podpisana Dyrekcya zastrzega dla siebie, względnie dla właściciela, prawo dowolnego wyboru między oferentami, bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu, oraz prawo ewentualnego nieprzyjęcia żadnej z ofert wniesionych. 1873 3 3

Dyrekcya dóbr
Andrzeja hr. Potockiego
w Kamionce Strumiłowej.

Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE.
Zebrał Fr. Barański.
Wydanie trzecie pomnożone.
Cześć I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu, na 126 stronicach, nuty do 110 pieśni.
Część II. Słowa, na 200 stronicach tekst do przeszło 300 pieśni.
Cena K 4·50, z przesyłką K 5. 1704 14 20
Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

MAGAZYN NOWOŚCI

dobrze zaopatrzony
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,
POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 817 15 15
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu
z Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Naukę wykłada się w języku niemieckim, polskim, francuskim i angielskim. Również udziela się wszelkich wiadomości szkolnych, nauki rysunków, malarstwa i robót ręcznych, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk udziela się z największą gotowością, a zgłoszenia przyjmuje w lokalu szkolnym 2000 2 7

przy ul. Poselskiej pod Nr. 20
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
Mineralną sztuczną
WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 1783 30 0

Znacznie rozszerzony i z uwzględnieniem wszelkich wymogów pedagogii i hygieny urządzony

Pensyonat dla uczniów szkół średnich

połączony z c. k. rządowo-upraw. **Zakładem wojskowo-naukowym w Krakowie,** ul. Karmelicka l. 24 przyjmuje od dnia dzisiejszego zgłoszenia **na rok szkolny 1902/3.**

Pensyonatem kieruje osobiście dyrektor Zakładu, emeryt. c. k. rotmistrz, zaś ściślejsza opieka nad poszczególnymi oddziałami, ugrupowanemi według kategoryi i wieku uczniów, znajduje się w ręku prefektów, ukwalifikowanych pedagogów, w Zakładzie zamieszkałych, pod których nadzorem odbywa się również nauka domowa i korepetycye.

Z końcem każdego miesiąca otrzymują rodzice lub opiekunowie sprawozdanie o zdrowiu i zachowaniu się uczniów, tudzież o postępie w naukach.

Dla wprawy w języku niemieckim odbywa się konwersacya w pensyonacie w tym języku **(prefekci są rodowitymi Niemcami),** zaś nauka języka francuskiego jest bezpłatna i obowiązkowa.

Sala rekreacyjna pensyonatu posiada fortepian i zaopatrzona jest w gry towarzyskie, odpowiednie dla młodzieży, tudzież w ilustrowane pisma w różnych językach, oraz w dzienniki i biblioteczkę do wieku pensyonarzy zastosowaną.

Lekarz Zakładu wykonuje ciągły i ścisły nadzór nad uczniami. — Zakład posiada własne łazienki i infirmeryę.

Ceny umiarkowane. 1908 6 6

Bliższych informacyj udziela *Dyrekcya Zakładu.*

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4
(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

Gustaw Goldstein.
1606 38 60

Andel'a proszek zamorski

Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**- w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 1191 13 13

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

W VIII-klasowym Zakładzie naukowym żeńskim

HELENY KAPLIŃSKIEJ dawniej **L. ŻELESZKIEWICZÓWNY**
w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 5,
z upoważnieniem Władz szkolnych otwartem zostanie 10 września 1902

PRYWATNE LICEUM,

którego ukończenie daje prawo wstępu na uniwersytet. Do Iej kl. licealnej odpowiadającej dotychczasowej IIIej kl., wymaga się przygotowania w zakresie czterech klas normalnych lub Iej i IIej klasy tegoż Zakładu, które pozostają nadal jako klasy przygotowawcze do Liceum. Zapis do wszystkich klas od 20 sierpnia codziennie. 1920 4 6

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:
Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 18 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**

Książka ta zawiera wzory na listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne, pocieszające, przyjacielskie, złote myśli do wpisywania w pamiętnik, wspomnienia pośmiertne, ogłoszenia weselne i żałobne, dalej korespondencye handlowe, wzory świadectw, kontrakta i t. p., z dodatkiem:

Listów najznakomitszych pisarzów,
między temi listy **Mickiewicza i Sienkiewicza.**
Cena egz. brosz. **2 kor.**, opr. **kor. 2·50,** na opłatę pocztową **25 hal.**
Poleca i wysyła odwrotnie za nadesłaniem należytości:
Karol Kozłowski, wydawca, **Poznań,** ul. Długa L. 8. 1879 3 3

Koncesyon. Biuro komisowe Br. Zajączkowskiego

w Krakowie, Mały Rynek 1,
pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe.
Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.
Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.**
Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 5 0

Panienki

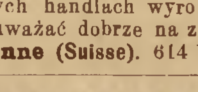
do lat 16, uczęszczające do zakładów naukowych — znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. — Wiadomość od g. 10ej do 1ej w południe i od 3ej do 6cj po południu **przy ul. Długiej 45, I. p.** 1960 7 8

KNORR'a
Tapioca

w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i źle trawiących. — **Knorr'a mączka sucharkowa** do posypywania sznycli, kotletów, pieczystego, ryb. Piękny jak złoto żółty kolor. Bez porównania ponętniejsza niż posypywanie okruszynami ze starych bułek. Dla wybornej kuchni i dla hoteli Dostać można w przedniejszych handlach korzennych i łakoci. 1680 3 3

ARBENZA
SZWAJCARSKIE BRZYTWY

z ostrzami do zmiany,



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, są najcenniejsz. pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. **Najzupełniejsze poręczenie.** Tysiące świadectw. Do nabycia w przedniejszych handlach wyrobów nożowniczych. Trzeba uważać dobrze na znak **A. ARBENZ, Lausanne (Suisse).** 614 14 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 34 0

Rutynowana nauczycielka

b. uczennica dyr. konserwatoryum, **przyjmuje panienki** na mieszkanie. Lekcye gry na fortepianie oraz jęz. niem. i franc. na miejscu. — Tymczasowa wiadomość: **Ul. Siemiradzkiego, u p. A. Pawlas.** 2007 2 3

Uczniów, uczęszczających do szkół średnich — przyjmuje na mieszkanie i opiekę *Ks. Jan Swiętnicki w Krakowie, ul. Lenartowicza Nr. 2.* 1984 4 5

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** Adres w *Agencyi dzienników, Kraków, plac Maryacki 2.* 1914 10 10

2ch lub 3ch studentów

znajdzie umieszczenie na rok szkolny 1902/1903 w domu **O. H., Kraków, ulica Starowiślna Nr. 27, parter, drzwi na prawo.** 1866 10 10

UCZNIÓW

szkół średnich — jak lat poprzednich — przyjmuje na mieszkanie starszy profesor gimnazyalny. Opieka rodzicielska i pomoc w naukach. **Kraków, ul. Smoleńska 24, II. p.** 1961 7 10

Wyższy urzędnik

akademickiej instytucyi naukowej — przyjmuje **uczniów** szkół średnich, gdzie znaleść mogą utrzymanie, pomoc w naukach i opiekę rodzicielską. — *Ul. Czysta l. 3, II. p.* 2002 2 3

Dr. Franciszek Styś

adwokat w Nowym Targu
poszukuje młodszego koncypienta.
1976 2 3

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

Ludomiły Tschapkowej
z prawem szkół publicznych, mieszcząca zarazem pensyonat.
Kraków, ul. Kanonicza Nr 15.

Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 4 września b. r.

Nauka odbywa się pod bezpośrednim kierunkiem przełożonej Zakładu, która włada poprawnie polskim, niemieckim, francuskim i angielskim językiem, i posiada egzamin państwowy dla wyższych szkół żeńskich. 2006 2 6

Wpisy rozpoczną się 31 sierpnia b. r. Bliższa wiadomość w Zakładzie.

Ważne dla rodziców.

Nauczyciel gimnazyalny przyjmie **2 uczniów** szkół średnich pod bardzo przystępnemi warunkami. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności p. *A. Scibora* w biurze adw. *Dra Lewickiego, Kraków, Rynek Nr. 9.* 1933 7 8

Asystent budowniczy,

biegły i samoistny rysownik w architekturze, **znajdzie** zaraz stałe zajęcie. Płaca od 200 do 350 kor. miesięcznie. Zgłoszenia pod **M. J.** z odpisami poleceń przyjmuje *Biuro dzien. St. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.* 1904 7 7

Zakopane.

„Warszawianka“ pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony w nowej willi. — Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna. — Ceny umiarkowane. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się. 1902 9 15

We wrześniu ceny znacznie zniżone.

Stałą miesięczną płacę

jako uboczny dochód, otrzymać można przez objęcie agencyi austr. Towarzystwa ubezpieczeń.

Osoby poważane i inteligentne (urzędnicy, nauczyciele, sekretarze, kupcy i t. p.), które mogą się zająć pozyskaniem ubezpieczeń życiowych i posagowych (bez oględzin lekarskich), uprasza się o nadsyłanie ofert z podaniem wieku i dokładnego życiorysu pod *l. 1969* do *Administr. „N. Reformy.“* 1969 3 3

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**